

W 160

PRAĆE SEMINARJUM HISTORYCZNEGO
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
Nr. 1.

ZOFJA ROŚCISZEWSKA

LEWARTÓW

(LUBARTÓW)

W LATACH 1543—1643

LUBLIN

1932

PRACE SEMINARIJUM HISTORYCZNEGO
KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO
Nr. 1.

ZOFJA ROŚCISZEWSKA

LEWARTÓW

(LUBARTÓW)

W LATACH 1543—1643

Prof. Dr. Zofja Rościszewska

LUBLIN

1932



1005027842

259554

OZNACZENIA.

Akta — *Akta dawne i dokumenta kościoła parafjalnego Św. Anny w Lubartowie od 1539—1802 r.*, Kancelarja Parafjalna Rzymsko-Katolicka w Lewartowie.

Dodatek I—V, Dokumenty, zawarte w *Dodatku źródłowym*.

Dział — *Dział dóbr Lewartowskich między siostrami Firlejównemi*, Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rękopis Nr. 399.

Ks. I. — Księga miejska lewartowska *Inscriptionum* z lat 1545—1570, (dutka, kart 191) Archiwum Państwowe w Lublinie.

Ks. II. — Księga miejska lewartowska *Wieczysta* z lat 1570—1642, (f^o, stron 557) Archiwum Państwowe w Lublinie.

BIBLIOTEKA
MIEJSKA
LUBLIN

K 761/44/173

Druk. „Narodowa” — Lublin, Krak.-Przedm. 78.

Inst. 10x

Poważna część prac, wykonywanych w Seminarjum Historycznym Kat. Uniw. Lub. dotyczy zagadnień z przeszłości miast i terytorjów, których dawne księgi i akta przechowywane są w Archiwum Państwowem w Lublinie. Styczeńność bezpośrednia z archiwaljami zaprawia studjujących do badań samodzielnych, oswaja praktycznie z paleografją, uczy poszanowania starych rękopisów, które w różnych kraju zakątkach, pozbawione opieki, z dnia na dzień ulegają zniszczeniu lub rozproszeniu. Pozatem tego rodzaju badania źródłowe, powiększając zasób przerobionego naukowo materiału, mają wartość poniekąd wychowawczą. Zamiast t. zw. „monografij” miast, gmin czy powiatów, robionych w sposób czysto kompilacyjny i mniej lub więcej nieudolny przez dyletantów bez przygotowania metodycznego, częstokroć bez znajomości głębszej dawnych urzędzeń polskich, bez znajomości paleografji, a nawet łaciny kancelaryjnej i staropolskiego słownictwa prawnego, — powinny się zjawiać gruntowne i umiejętne opracowania bodaj pewnych okresów. Podniosą one poziom świadomości historycznej w umysłach mieszkańców opracowanych środowisk, z minionych form organizacyjnych wydobędą rzeczy istotne, żywe, i pokażą je ludziom dzisiejszym, wobec przeszłości obojętnym lub pojmującym ją opacznie.

Pragnąc przystąpić do druku serji prac, poczętych z materiałów Archiwum Państwowego w Lublinie i opracowanych w Seminarjum Historycznym K.U.L., wybieram pracę p. Zofji Rościszewskiej. Przygotowanie i napisanie tej pracy wysoce

ułatwiło młodej autorce uzyskane przez nią stypendjum Funduszu Kultury Narodowej, za które w imieniu p. Rościszewskiej — jako swej uczennicy—mam zaszczyt wyrazić najgłębszą wdzięczność JWP. Stanisławowi Michalskiemu, Dyrektorowi Funduszu Kultury Narodowej.

Kilka innych rozpraw źródłowych z tegoż Seminarjum Historycznego (np. o Uchaniach—gnieździe Uchańskich, o rozsiedleniu rodów szlacheckich w pow. urzędowskim w 1-ej połowie XVI w. i inne) czeka swej kolei, o ile znajdą się bodaj skromne na druk fundusze.

W związku z przeszłością Lubartowa, byłoby rzeczą słuszną, ażeby władze administracyjne przywróciły temu miastu pierwotną jego nazwę: *Lewartów*, pod którą znane było od swego założenia w ciągu dwustu lat, gdyż dopiero w dobie saskiej zostało przemianowane na Lubartów. Sanguškwowie, ówczcześni miasta panowie, nadali mu brzmienie, przypominające imię litewskiego księcia Lubarta, od którego ród swój wiodli. Otóż dziś powstają zupełnie mylne skojarzenia: rzekłby kto, iż początek miasta mógł być litewski czy ruski, albo też że się znajduje ono na terytorjum niegdyś — przed Unją Lubelską — do wielkiego księstwa litewskiego należącym. A przecież zarówno prastary Lublin, jak młody wobec niego Lewartów powstał na ziemi historycznie propiastowskiej i etnicznie rdzennie polskiej, choć niezbyt odległej od dawnej granicy w. księstwa litewskiego z doby jagiellońskiej.

Niechże więc Lubartów wróci do firlejowskiej nazwy z czasów Zygmunta I i znów się zwie Lewartowem.

LEON BIAŁKOWSKI.

W S T Ę P.

Coraz pomyślniej rozwijające się badania nad dziejami miast polskich kreślą barwny obraz ich przeszłości¹⁾. Piękną kartę w dziejach kultury miast polskich ma także, dziś skromny byt wiodący, Lubartów w województwie lubelskiem. Historia jego sięga połowy XVI wieku. Wówczas to bowiem, wskutek zabiegów Piotra Firleja, wojewody lubelskiego, król Zygmunt I, pomnąc na „zadne zasługi” i chcąc „tegoż wojewodę do takowychże usług naszych i Rzeczypospolitej chętniejszego i życzliwszego przyprowadzić”, przywilejem z dnia 29 maja 1543 roku zezwolił mu na fundację nowego miasteczka „w własnym dziedzictwie jego Łuczka i Szczekarków, w ziemi i powiecie lubelskim leżącym”²⁾. Miasto powstało „in nova radice”³⁾. Źródła przekazały nam jego nazwę jako „oppidum Lewarthew”⁴⁾, a nawet „Leopardum”⁵⁾, która miała przypominać w ciągu lat mieszkańcom założyciela miasta z familji „Leopardorum vulgariter Lewarthe quae in clipeo seu campo fulvum leopardum in campo flaveo defert, cuiusque proclama in vulgari Valyv dicitur”⁶⁾. Dopiero przywilejem z dnia 22

¹⁾ Por. Charewiczowa Łucja, Stan badań nad dziejami miast polskich, Przegląd historyczny, XXVII, Warszawa, 1928. ²⁾ Dodatek I.

³⁾ Zaznacza to wyraźnie Ks. II, str. 1—5, wzmiankując, że Lewartów erygował „na nowym korzeniu” Piotr z Dąbrowicy, dziedzic na Kocku i Janowcu, cf. etiam Ks. II., str. 15. ⁴⁾ Ks. II, str. 494. ⁵⁾ Ks. II, str. 28.

⁶⁾ Wierzbowski, Matricularum regni Poloniae summaria, pars IV, Nr. 949, Valyv czytaj Walny, co jest proklamacją rodu Lewartów. Piekoskiński, Heraldyka polska wieków średnich. Kraków 1899 str. 92.

listopada 1744 roku, na prośbę ówczesnego właściciela miasta, Pawła Sanguszki, wywodzącego swój ród od Lubarta, syna Gedymina, wielkiego księcia litewskiego, król August III zezwolił na zmianę pierwotnej nazwy Lewartowa na Lubartów¹⁾.

Wśród znakomitych rodów magnackich małopolskich, zarówno zasługami dla Ojczyzny położonemi, jak i majątnością, Firlejowie nie ustępowali innym w pierwszeństwie. Należał do nich również i Lewartów. Na podstawie przeprowadzonego w roku 1557 podziału schedy spadkowej po śmierci Piotra Firleja Lewartów przypadł jednemu z trzech synów zmarłego—Mikołajowi²⁾, a po nim dalszym dziedzicom, z tego rodu się wywodzącym.

Podstawę prawną powstania miasta Lewartowa stanowił wzmiankowany przywilej królewski z roku 1543, w którym monarcha zrzekał się swych praw zwierzchniczych nad ludnością erygowanego miasteczka, przekazując pełnię władzy zarówno ustawodawczej, jak sądowej i administracyjnej na dziedzica. Przywilej oznajmiał, iż obywatele Lewartowa zostają zwolnieni „na czasy wiekuiste” od jurysdykcji „wszystkich naszych i królestwa naszego wojewodów, kasztelanów, starostów, sędziów i podsędków i którychkolwiek officialistów i ministrów, tak, aby w każdych sprawach i występkach, małych jako i wielkich, przypozwani, do nich nie należeli, ani od nich sądzeni byli”³⁾. W myśl tegoż przywileju królewskiego, lewartowianie wolni byli na przeciąg lat dwunastu od „wszelkich i wszystkich” podatków, które miasta obowiązane były płacić do skarbu, a zwłaszcza „szos nazwanych, na potrzebę Rzeczy-

1) Encyklopedia powszechna, XVII, str. 311, Warszawa 1864. Już w r. 1739 Paweł Sanguszko w przywileju cechowym używa nowej nazwy Lubartów, obok dawnej Lewartów. Dodatek V.

2) Boniecki Adam, Herbarz polski, V, str. 289, s. v. Firlejowie. Niesiecki Kasper, Herbarz polski, (wyd. Bobrowicza), IV, str. 24, s. v. Firlej. 3) Dodatek I.

pospolitej uchwalonych”¹⁾). Na zasadzie i w ramach nadanego przez króla przywileju Piotr Firlej, jako pan Lewartowa, nadał mieszkańcom miasta przywilej z 25 sierpnia 1543, w którym w szczegółach ustalił stosunki prawno-ekonomiczne nowoerygowanego municypjum²⁾).

Podstawowe źródło do poznania dziejów Lewartowa w dalszym toku dziejów badanego przez nas okresu lat 1543—1643 stanowią dwie księgi miejskie: I—Inscriptionum, z lat 1545—1570, II—Księga wieczysta z lat 1570—1642, przechowywane w Archiwum Państwowem w Lublinie³⁾. Oprócz wymienionych dwóch ksiąg, na których też w przeważnej mierze oparłam wyniki badań, wykorzystałam również treść paru cennych dokumentów rękopiśmiennych, znajdujących się obecnie w posiadaniu cechmistrzów lubartowskich. Są to mianowicie cztery dyplomy pergaminowe różnego czasu, wydawane mieszkańcom przez panów dziedzicznych miasta, oraz dołączone do tego zbioru tłumaczenie przywileju lokacyjnego, danego Piotrowi Firlejowi przez króla Zygmunta I. Treść ich podaję w „Dodatku źródłowym”. Korzystałam również z rękopisu „Działu dóbr lewartowskich pomiędzy siostrami Firlejównemi”, przechowywanego w dziale rękopisów pod n-rem 399 w Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, jak również z książki zatytułowanej „Akta dawne i dokumenta kościoła parafjalnego Św. Anny w Lubartowie od 1539—1802 r.” znajdującej się w kancelarji parafjalnej w Lubartowie. Uwzględniłam także dotychczasowe opracowania przeszłości Lewartowa, zawierające pobieżne informacje o niektórych zabytkach miasta⁴⁾.

1) Dodatek I. 2) Dodatek II.

3) Por. Archiwum Państwowe w Lublinie, Inwentarz ksiąg dawnych, Warszawa, 1931, str. 90, Wydawnictwa Archiwów Państwowych, XIII.

4) Wanda Śliwina, Lubartów, szkic monograficzny, Lublin 1926, stron 27. Wanda Śliwina i Ferdynand Tracz, Ziemia lubartowska, 1928.

W miarę potrzeby korzystałam i z literatury ogólnej historycznej polskiej, zwłaszcza dotyczącej miast.

Kilku cennych wiadomości o Lewartowie z okresu walk wyznaniowych udzielił mi łaskawie p. Profesor Aleksander Kossowski.

Poczuwam się do miłego obowiązku nadmienić, że pracę niniejszą napisałam pod kierunkiem Pana Profesora Leona Białkowskiego, dyrektora Archiwum Państwowego w Lublinie, nie szczędzącego mi wspólnie z Panem Janem Riabininem, kustoszem tegoż Archiwum, cennej swej opieki i zachęty do badań, za co zechcą przyjąć wyrazy jak najgorętszej wdzięczności.



I. TERYTORJUM.

**Położenie topograficzne. — Ulice. — Ratusz. — Jatki. — Rynki.
Kościół parafjalny. — Kompleks dóbr lewartowskich.**

Jakkolwiek jednym z zasadniczych zewnętrznych objawów zakładania miasta było wyznaczenie jego granic terytorjalnych, to jednak w znanym nam przywileju Piotra Firleja niema żadnej wzmianki o obszarze gruntu, przeznaczonego przez fundatora pod budowę nowej osady miejskiej. Z pewnem prawdopodobieństwem możnaby przypuszczać, że dawny Lewartów nie różnił się rozległością swoją od późniejszego Lubartowa, zajmującego wraz z zabudowaniami miejskimi i gruntami ornymi około 1350 morgów¹⁾).

Teren samego Lewartowa i otaczającej go najbliższej okolicy przedstawiał się jako rozległa, pokryta pięknym borem równina. Z północy na południe prowadził stary gościniec z Kocka do Lublina. Lewartów leżał w połowie drogi między temi miastami. Poza miastem ciągnęły się smugi łąk i łąny ornych gruntów miejskich. W zachodnim kierunku, w stronę miasteczka Kamionki, wymierzano mieszczanom pólłanki, zwane pospolicie płosami szerokimi, na wschód do rzeki Wieprza, ku wsi Łuczce, biegły pólłanki ról wąskich²⁾). Z tej również strony, wskutek bardzo niskiego terenu, utworzył się

¹⁾ Por. Słownik geograficzny, V, str. 376, p. w. Lubartów, Warszawa 1884.

²⁾ Ks. I, k. 65' sprzedano w r. 1555 „duas medias mensas campi, alias dwie plosie”, cf. ibidem, k. 92.

wzdłuż Wieprza szereg stawów i sadzawek, stanowiących własność gminy lub dworu. Niektóre z nich miały nawet swoje specjalne nazwy jak Czarny Staw¹⁾, albo staw, należący do plebana lewartowskiego, zwany Wieprzkiem²⁾.

W wieku XVI rzeka Wieprz płynęła zapewne w okolicy Lewartowa szerszym, niż teraz, korytem i niewątpliwie była spławną. Droga wodna Wieprza musiała być dla handlu miejscowego bardzo dogodną i korzystną, skoro na utrzymanie w należyłym stanie tamy na rzece w sąsiedniej wsi Łuczce nie oszczędzono kosztów, a córki Mikołaja Firleja, czyniąc po śmierci swego ojca dział dóbr w 1593 roku, zobowiązały się wzajemnie usilnie zabiegać na sejmie i na sejmikach, aby powyższa tama „konstytucją zniesiona nie była i takie staranie uczynić, jakoby statki wolne bezpiecznie na doły na górę mogły chodzić”³⁾.

Myślą przewodnią, która przyświecała Piotrowi Firlejowi i skłoniła go do założenia Lewartowa, była przede wszystkim chęć powiększenia swej majątności przez stworzenie jeszcze jednego więcej źródła dochodów. Otwarcie przyznaje to w wydanym dla miasta przywileju, oświadczając, „iż my chcąc dobra nasze pomnożyć i rozszerzyć i do większych dochodów przywieść, miasteczko nasze teraz nowo założone i postawione, nazwane Lewarthow, w majątności naszej Szczekarkowskiej umyśliśmy fundować i postanowić”⁴⁾.

Obok miasta założył też zaraz folwark i zbudował dwór mieszkalny dla swego użytku⁵⁾. Możliwe, iż w niedługim czasie

1) Ks. II, str. 190, 222. 2) Ks. II, str. 191.

3) Dział. 4) Dodatek II.

5) Czy sama siedziba pańska przedstawiała się tak okazała, jak chce ją widzieć późniejsza legenda, trudno coś pewnego orzec, wiadomym jest tylko, że ówczesne źródła określają ją stale mianem dworu, a nie zamku, i nawet ulica, która tworzyła bezpośrednie połączenie dworu z miastem zwała się pierzeją „ku dworowi” — Ks. II, str. 225, 234.

potem zamieszkał on z rodziną na stałe w Lewartowie, i do-
kończył tam swego żywota 1 września 1553 roku.¹⁾

Oczywiście centrum miasta stanowił rynek. Z placu ryn-
kowego wybiegały w cztery strony świata głównejsze ulice,
przy których na wymierzonych placach budowali swe domy
osadnicy. Istniały już w badanym okresie czasu ulice, mające
swoje nazwy: Lubelska, której przedłużeniem był gościniec,
wiodący do Lublina „platea, quae tendit ad Lublin”²⁾. Na zachód
słońca wiodła droga do miasteczka Kamionki, zwano
więc tę ulicę Kamięnską albo ku Kamionce³⁾. Była też ulica
Zatylna, zwana w aktach platea posticalis⁴⁾, ulica Poboczna⁵⁾,
Krzywa albo Krzywe Koło⁶⁾ i Pastewnikowa⁷⁾. Prócz tych
znane były takie ulice: „do stawów pańskich”⁸⁾, „między
ogrodami”⁹⁾, „do lasu”¹⁰⁾, „ku browarom”¹¹⁾.

Ozdobą rynku był ratusz, miejsce obrad i posiedzeń urzę-
du miejskiego. Trudno określić dokładnie, kiedy on był wznie-
siony. Najprawdopodobniej stanął kosztem dziedzica wkrótce
po założeniu miasta. Pierwszą pewną wzmiankę źródłową
o nim znajdujemy w zapisce pod rokiem 1557¹²⁾. Zapewne
już w tym czasie był to budynek murowany, skoro skądinąd
wiemy, że Mikołaj Firlej, dbając wielce o piękny wygląd ryn-
ku, kazał tam stawiać na swój koszt kamienice i wynajmował
je rzemieślnikom¹³⁾. Trudno wobec tego sądzić, by siedziba
urzędu miejskiego, gdzie skupiała się reprezentacja miasta, by-
ła drewniana. Możliwym jest również, że w ratuszu mieściło
się więzienie miejskie, czyli „zakład miejskiej karnośći¹⁴⁾”. Na
placu przed ratuszem odbywały się egzekucje, dokonywane

1) Ks. II, str. 1—5. 2) Ks. I, k. 36, 84, 91, 111.

3) Ks. I, k. 121, 168. 4) Ks. I, k. 67, 99. 5) Ks. II, str. 218.

6) Ks. II, str. 225, 234. 7) Ks. I, k. 82. 8) Ks. I, k. 109.

9) Ks. I, k. 119. 10) Ks. I, k. 37. 11) Ks. II, str. 51.

12) Ks. I, k. 190v. 13) Ks. II, str. 120—121, 123. 14) Dodatek II.

przez kata. Dla kar mniejszych, wykonywanych publicznie, jak chłosty, był przeznaczony, stojący w rynku, pręgierz¹⁾).

Dogodne warunki bytowania przyciągały widocznie licznych osadników, co zmusiło dziedzica do rozszerzenia terenu, pierwotnie przeznaczonego na lokację. Jak wnosić można z zapisek, już w ciągu pierwszych lat istnienia Lewartowa powstała w mieście nowa dzielnica miejska z wytkniętym drugim rynkiem. Możliwe, iż miasto zostało powiększone kosztem gruntów wsi Raszowa i z tej przyczyny Nowy Rynek nazywano także niekiedy Raszowskim, „novus circulus dictus Raszowski”²⁾). Mieszkańcy nowej dzielnicy nazywani byli przez pewien czas nowomieszczanami³⁾). Pierwotny rynek zwano dla odróżnienia od nowego, lewartowskim⁴⁾).

Na starym rynku mieściły się obok ratusza jatki w kształcie budek lub stołów, zwanych „sochackami”, które za zezwoleniem dziedzica stawiali mieszczanie⁵⁾).

W północnej stronie miasta, w niewielkiej odległości od dworu, wystawił w 1549 roku Piotr Firlej kościół drewniany pod wezwaniem Św. Piotra Apostoła. Na skutek prośby fundatora i przedłożenia kapitule krakowskiej listu, wydanego w Lewartowie 24 sierpnia 1549 r., którym zapewniał i oznaczał wieczyste uposażenie dla kościoła, ówczesny biskup krakowski Samuel Maciejowski, erekcję zatwierdził i zaliczył Lewartów w poczet parafii swojej diecezji. Jako stałą dotację wyznaczył Firlej plebanowi lewartowskiemu: plac z ogrodami, jeden łan

¹⁾ Ze wzmianki z XVIII wieku w Księdze VI-ej lubartowskiej, k. 5-6, dowiadujemy się, że pewna niewiasta, skazana na chłostę publiczną, otrzymała ją z rąk sługi miejskiego „mietkami” w rynku niedaleko pręgierza.

²⁾ Ks. I, k. 62, 71. ³⁾ Ks. I, k. 156.

⁴⁾ Jak to zaznacza zapiska w Ks. I, k. 59v o dokonanej sprzedaży domu, zbudowanego „in circulo lewartoviensi”.

⁵⁾ Dodatek II, jedną z takich odziedziczoną po swym ojcu Stanisławie, sprzedał w roku 1615 Jędrzej Oczko — Ks. II, str. 362.

poła, kawał łąki i staw poza miastem nazwany „Wieprzek”. Ponadto miała przypadać kościołowi lewartowskiemu dziesięcina snopowa (*manipularis*) ze wsi: Brzezina, Tarła, Grochowa i Łuckiej Woli¹). Fala ruchów religijnych, szerzących się coraz bardziej w Polsce XVI wieku, zaważyła także na losach kościoła lewartowskiego. Stawszy się żarliwym kalwinistą, Mikołaj Firlej, od roku 1557 dziedzic na Lewartowie, odebrał katolikom kościół, powierzając nad nim władzę ministrom swego wyznania. Nastąpiło to najprawdopodobniej już przy objęciu Lewartowa przez Mikołaja, a w każdym razie przed rokiem 1565²). Przywrócenie kościoła tego katolikom nastąpiło w roku 1598 po śmierci Mikołaja Kazimierskiego, któremu przypadł Lewartów w posagu za żoną Elżbietą Firlejówną. Rekuncyljacja kościoła dokonana była najprawdopodobniej przez biskupa kijowskiego, Krzysztofa Kazimierskiego, który w ten sposób spełnił ostatnią wolę nawróconego przed śmiercią do Kościoła Rzymsko-Katolickiego brata swego, Mikołaja³). Należy przypuszczać, że „*ecclesia... profanata heresi magnifici Nicolai Firlej*” otrzymała wówczas nowe wezwanie, bowiem w zapisce sądowej z 20 marca 1607 roku czytamy, że komendarz lewartowski, ks. Adam Pawełekiewicz, wraz z dwoma swymi braćmi uczynił akt darowizny łąki na rzecz kościoła Św. Anny, a wiadomo przecież, że w Lewartowie był tylko podówczas jeden kościół⁴). Z tego wnosić można, że księżę Karol Sanguszko, wnosząc w czwartym dziesiątku XVIII stulecia,

1) Akta.

2) Archiwum Konsystorskie w Lublinie, vol. 96, k. 326, Archiwum Kapitułne w Krakowie, Liber visitationum anni 1565.

3) Archiwum Konsystorskie w Lublinie, vol. 96, k. 326: „*Ecclesia parochialis... reconciliata per reverendissimum dominum Bernardum Maciejowski, protunc episcopum Luceoriensem, vel aut alii affimarunt, per reverendissimum dominum Christophorum Kazimierski, episcopum Kiioviensem*”.

4) Ks. II, str. 294.

obecnie istniejącą murowaną świątynię „ku uczczeniu i pamięci Św. Anny Matki Najświętszej Marji Panny”, jak głosi napis umieszczony na frontonie kościoła, zadośćczynił tylko tradycji¹⁾. Że kult Św. Anny w Lewartowie ustalił się już w XVII stuleciu posłużyć może i ta okoliczność, że 26 lipca, na Św. Annę odbywał się w mieście jarmark „uprzywilejowany”, może z tej racji, że wtedy miał miejsce także w całej okolicy słynny doroczny odpust²⁾. Mimo, że od roku 1598 kościół lewartowski pozostawał już stale pod opieką i zarządem duchowieństwa katolickiego, to jednak doznawać musiał niejednokrotnie różnych szykan ze strony zamieszkujących w Lewartowie inowierców, a gdy w roku 1630, niewiadomo z jakiej przyczyny, wybuchł w kościele pożar, to ówczesny proboszcz, ks. Tomasz Ciecierski, oskarżał ich właśnie o złośliwe podpalenie³⁾. Opiekę nad majątkiem kościelnym sprawowali t zw. prowizorowie⁴⁾, prawo patronatu zaś zastrzeżone było dziedzicom lewartowskim⁵⁾.

Gdybyśmy z lotu ptaka mogli spojrzeć na ówczesny Lewartów, to widok miasta przedstawiałby się następująco. Najbardziej zwarto i jednolicie zabudowany był rynek (w najważniejszej części domami murowanymi), natomiast już nawet przy główniejszych ulicach, jak Lubelskiej, Kamieńskiej lub w Nowym Rynku domy przedziały puste place⁶⁾. Z ilu izb składał się dom przeciętnego mieszczanina trudno określić, pewnem jest natomiast, że sień dzieliła izby od głównego wejścia i od

1) Por. Śliwina W. i Tracz, op. cit., str. 68.

2) Ks. I, k. 150. 3) Archiwum Konsystorskie w Lublinie, vol. 22, k. 134. Księgi miejskie przekazały nazwiska następujące duchownych katolickich: ks. Piotr Przesmycki, wikary (Ks. I, k. 106, w r. 1557), ks. Leonard Grodzicki (Ks. I, k. 178, w r. 1567), ks. Samuel Radkowski (Ks. II, str. 471, w r. 1627), ks. Stefan Muszyński (Ks. II, str. 553, w r. 1640).

4) Ks. II, str. 294. 5) Akta, Approbatio erectionis.

6) Ks. I, k. 94, 166, 197.

tyłu, t. zw. izby zatylnie¹⁾). Przy każdym domu mieszkalnym znajdowało się podwórko z obórką i stodółką, które to zabudowania gospodarskie ówczasie nazywano „zatyłkiem”, po łacinie „posticum”²⁾), za domem najczęściej rozciągał się ogród warzywny. Na przedmieściach budowała sobie dworki szlachta, osiadła w Lewartowie³⁾).

Za czasów Mikołaja Firleja w zapiskach ksiąg miejskich kilkakrotnie zaznaczono przy sprzedaży nieruchomości miejskich numer rejestru, przy którym takowe zostały zapisane. Najwyższa liczba w rejestrze, zanotowana w księgach miejskich, podana jest: 69 dla domów⁴⁾), 157 dla ogrodów i 140 dla folwarków⁵⁾). Że jednak majątność każdego mieszczanina składała się zawsze z domu oraz przynależnych doń z reguły ról, ogrodów i folwarków, zatem i domów w mieście musiało być więcej, niż to wskazują bezpośrednie dane źródłowe, było ich zapewne więcej ponad sto.

1) Ks. II, str. 428.

2) W Ks. I, k. 44v czytamy: Piotr Famula vendidit domum hereditarium una cum postico alias szathilkiem, toż Ks. I, k. 39v, 60v, 63v, w związku z temi danymi należałoby uzupełnić słowniczek *Wierzbowski* (Vademecum, wydanie I, Warszawa, 1907) p.w. posticum.

3) Tak więc np. w roku 1597 sprzedał szlachetny Adam Rudzki „dobra swoje w miejskim prawie dziedziczne na gruncie leżące w Lewartowie mieście” szlachetnemu Krzysztofowi Lubienieckiemu, dobra te obejmowały kilka ról pola, a na nich zbudowany „dworzec” z oborami, gumnem, śpichlerzem, ogrody z sadzawką i sadkiem, „ogrodzone w sobie” — Ks. II, str. 219.

4) Ks. II, str. 152.

5) Ks. II, str. 44, „folwark” nie oznaczał w danym przypadku jednostki gospodarczej, lecz stodołę, czytamy bowiem w Ks. II, str. 485: „ogród z folwarkiem t. j. stodoła na tymże ogrodzie zbudowana”. Nie zna wyrazu „folwark” w powyższem znaczeniu Linde, Słownik języka polskiego s. v. folwarczny, niema go również w „Słowniku języka polskiego” Karłowicza, Kryńskiego, Niedźwiedzkiego, T. I, por. Karłowicz, Słownik gwar polskich, t. II, s. v. folwark.

II. ORGANIZACJA WŁADZ.

Prawo miejskie magdeburskie. — Sołtys. — Wójt i ława. — Burmistrz i rada. — Kompetencje urzędu miejskiego. — Kary. — Pospólstwo. — Pisarz miejski. — Sługa miejski. — Kat. — Sądownictwo. — Urzędnicy pańscy. — Wpływ dziedzica na rządy w mieście. — Dziedzice Lewartowa.

Terytorjum miasta Lewartowa wraz z ludnością na niem osiadłą stanowiło własność pana dziedzicznego, od którego zależała również organizacja wewnętrzna tej podległej mu społeczności miejskiej. Zasadniczo miała się gmina lewartowska rządzić według reguł t. zw. prawa magdeburskiego, które Lewartów otrzymał przy lokacji i na które powołuje się każda niemal zapiska sądowa w księgach miejskich¹⁾. W Lewartowie, jako w mieście prywatnem, zakres swobód samorządowych był bardzo nikły, natomiast główną rolę w zakresie przeprowadzania organizacji prawnej odgrywała wola i autorytet dziedzica. Na tem tle dopiero praktyka urzędu miejskiego mogła rozwijać zasady przepisów prawa miejskiego²⁾. Rozporządzenie Mikołaja Firleja z 15 listopada 1570 roku p.t. „Nauka iako szie ma sand sprawowacz okolo gaienia prawa” wskazuje na duże podobieństwo do treści rozdziału „Gaienie wielkiego Sądu” w „Porządku” Groickiego i pozwala przy-

1) Por. Kutrzeba, Historia źródeł dawnego prawa polskiego II, str. 199.

2) Cf. Groicki Bartłomiej, Porządek sądów i spraw miejskich, prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej, Przemyśl, 1760; Kutrzeba op. cit., II, str. 277.

puszczać, że dzieło to było w użyciu w praktyce stosunków prawnych Lewartowa¹⁾). Treść tej „Nauki” jest taka :

Naprzód mówi wójt do sądu : raczcie się schylić panowie, jeśli czas godzina prawo gaić. Odpowiada sąd przez młodszego : jeszcze. Powtóre mówi wójt do sądu : raczcie się schylić panowie, jeśli czas godzina prawo gaić. Odpowiada sąd przez młodszego przysiężnika : jeszcze. Potrzebie mówi wójt do sądu : raczcie się schylić panowie, jeśli czas godzina prawo gaić. Odpowiada sąd przez młodszego przysiężnika : jeszcze, abowiem mogła zająć (zadz) przygoda jaka słuszna (służna) dlaczego, aby się sprawiedliwości komu nie uwlokło, tedy prawo najduje jeszcze poczekać. Po czwarte, mimo prawo, mówi wójt do sądu : raczcie się schylić panowie, jeśli już jest czas godzina prawo gaić. Odpowiada sąd przez młodszego przysiężnika : już czas godzina prawo gaić, panie miły wójtcie i wierne prawo.

Zatym mówi wójt do gminu : raczcie słyszeć prawa gajenia sądu, jako prawo gaję mocą Boga w Trójcy Jedynego, Króla Jego Mci mocą i Rad Koronnej, naszego Pana Dziedzinnego mocą, jego Starościną mocą, Pana Burmistrza i z jego radu mocą, siedmią przysiężników mocą, mnie osmego wójta mocą.

Dalej mili panowie, aby to było prawo wiązane i gajone, i wiązne, jako jest prawo majdemburskie wiązne i mocne, także też u naszego pana na imieniu wiązne i mocne. Słysz że koždy i wiedz (wiecz), jako masz do prawa przystąpić i odstąpić, co raz masz mówić z odpuszczeniem przystąpić i z odpuszczeniem odstąpić, abyś po tym nie mówił, że nie wiedział, ani słyszał, bo kto

¹⁾ Groicki, op. cit., str. 36.

prawa nie czci, ten Boga nie czci, a wy panowie przysiężnicy, kiedy do was przydą z prawą, z lewą z ostru bronią, z usilnem sercem do waszych miłości (w.m.) dopuszczam, jako do panów, co w.m. na prawie najdziecie, niechaj tak będzie.

Dalej, mili panowie przysiężnicy, jeślibyście czego nie mogli swemi głowami dosiąć, swem umysłem, bierzcie się do wyższego prawa pana burmistrza z jego radą na poradę, jako bojąc się swych dusz zawieść i mojej, nie żałujcie nikogo, niechaj każdy czyni na swoje pieniądze i na swoje szyje (siye) warując swego summnienia zawieść. Wielkie prawo, wielka wina, małe prawo, mała wina. Raczcie się schylić, mili panowie, jeśli sprawiedliwie prawo zagaił. Na to mu ma prawo rzec: sprawiedliwie panie miły wójcie, a ja pokój boży przykazuję, za prawo dziękuję¹⁾.

Do udziału w rządach nowej osady powołana była przez dziedzica hierarchja urzędników, mających zastępować go w administracji i w sądownictwie miejskiem.

Pierwszym urzędnikiem przy założeniu miasta z ramienia pana był sołtys, któremu powierzona była funkcja najbardziej uciążliwa i odpowiedzialna, na nim bowiem spoczywał obowiązek ściągnięcia kolonistów do powstającego miasteczka²⁾. Imię

¹⁾ Ks. II, str. 6. Por. B. Ulanowski, Księgi sądowe wiejskie, Kraków, 1921, I, str. 553 (księga wsi Ptazkowej — zagajenie zebrania gromadzkiego), Froelichowa Zofja, Z dziejów organizacji władz miejskich m. Lublina, odbitka z „Pamiętnika Lubelskiego”, T. I, Lublin, 1929, str. 16, Rafacz, Ustrój wsi samorządowej małopolskiej w XVIII wieku, Lublin, 1922, str. 214.

²⁾ Zazwyczaj lokatorem miasta bywał wójt, jednakże źródła lewartowskie wskazują, że w tem mieście czynność tę powierzono sołtysowi. Potwierdzeniem tego jest i ta okoliczność, że udziału sołtysa w czynnościach władz miejskich nie dało się nigdzie zauważyć, a ponadto, że urząd ten niedługo po założeniu miasta zanikł, a poszczególne części dóbr sołeckich rozdano pomiędzy mieszczan — Ks. II, str. 47—53.

i nazwisko pierwszego sołtysa nie jest nam znane, ale że urząd ten istniał od chwili założenia miasta dowodzi wzmianka, zachowana w przywileju na sołectwo, wydanym w roku 1557 przez Mikołaja Firleja niejakiemu szlachcicowi Szczęsnemu Kaznowskiemu „quondam in Kaznow heredi”, gdzie, wymieniając ogólnie zakres posiadłości nowego sołtysa, zaznacza, iż to wszystko do sołectwa „ex antiquo” należało. Sołectwo w Lewartowie nie było dziedziczne, lecz tylko dożywotnie, po śmierci sołtysa potomkowie jego obowiązani byli zwrócić całą posiadłość dziedzicowi otrzymując wzamian sumę 40 grzywien, zabezpieczoną na sołectwie¹⁾.

Władza sądowa i administracyjna nad miastem spoczywała w rękach wójta z ławnikami oraz burmistrza i rajców. Ława lewartowska składała się z wójta, lub jego zastępcy — landwójta, zwanych po łacinie protoadvocatus²⁾ i viceadvocatus³⁾ oraz siedmiu członków nazywanych ławnikami, przysiężnikami, wiernymi⁴⁾. W ławie byli starsi i młodsi przysiężnicy⁵⁾. Urzędnicy ci sprawowali w Lewartowie czynności swoje przez nieokreślony czas, często też stanowisko, zajmowane przez ojca, przypadało z kolei synowi. Oto szereg wójtów, piastujących tę godność w Lewartowie w latach 1547—1642:

Jan Łapkowski (1547—1553⁶⁾), Marcin Polak (1553—1561⁷⁾), Szymon Oczko (1561—1565⁸⁾), Szczęsny Popławski (1565—1581⁹⁾), Sebastjan Książopolski (1581—1589¹⁰⁾), Stanisław Oczko (1589—

¹⁾ Ks. II, str. 11, możliwe, że Szczęsny Kaznowski był już ostatnim sołtysiem, źródła bowiem innych dalszych sołtysów już nie wymieniają.

²⁾ Ks. I, k. 13. ³⁾ Ks. I, k. 37v, landwójt Marcin Polak został błędnie nazwany przez pisarza vicecapitaneus — tamże, k. 5v.

⁴⁾ Ks. II, str. 459. ⁵⁾ Ks. II, str. 6. ⁶⁾ Ks. I, k. 30, 34.

⁷⁾ Ks. I, k. 42, 76v, 78v, 103v, 126v, 138, 149.

⁸⁾ Ks. I, k. 151v, 152v, 157. ⁹⁾ Ks. I, k. 169, 170v, 171v, 187v.

¹⁰⁾ Ks. II, str. 136, 144, 155, 157.

1599¹⁾, Piotr Pasinek (1599—1613²⁾, Jędrzej Pszeny (1613—1617⁸⁾, Tomasz Gil (1617—1626⁴⁾, Piotr Gil (1626—1632⁵⁾, Jan Fonekien (1632—1642⁶⁾.

Mimo dość licznego napływu, zwłaszcza w ostatnich latach XVI stulecia, cudzoziemców, urząd miejski w całym swoim składzie rekrutował się z rodzimego elementu narodowego, zaledwie dwa nazwiska: wójta Jana Fonekiena i ławnika Endricha Mellera wskazywałyby na obce ich pochodzenie.

Zgodnie z panującą w owym czasie we wszystkich miastach zasadą w organizacji zwierzchności miejskiej, występuje też i w Lewartowie od samego początku istnienia miasta, obok ławy, rada z burmistrzem na czele. W zapiskach sądowych obie te magistratury miejskie w każdym zakresie kompetencji występują jednocześnie, jako urząd wójtowski i radziecki⁷⁾, jednakże godność rajcy była bardziej zaszczytna, niżeli ławnika, o czym świadczą liczne nazwiska mieszczan, zasiadających w ławie, spotykane następnie wśród członków rady, a także Sebstjan Książpolski, najpierw wójt, a w roku 1592 burmistrz⁸⁾.

Podobnie jak w innych miastach, taksamo i w Lewartowie, na stanowisko burmistrza postępowali kolejno wszyscy rajcowie, jaki jednak przeciąg czasu trwała kadencja burmistrzowska niewiadomo⁹⁾.

Ze wspomnianej już racji, że omawiane organy władzy

1) Ks. II, str. 156, 159, 163, 170, 231.

2) Ks. II, str. 247, 252, 262, 278, 313, 329.

3) Ks. II, str. 345, 354, 362, 373.

4) Ks. II, str. 379, 389, 401, 411, 423, 444.

5) Ks. II, str. 450, 461, 479, 491, 505.

6) Ks. II, str. 514, 516, 520, 535, 549, 554, 556. 7) Ks. II, str. 470.

8) Ks. II, str. 159, 162. Burmistrz zwał się protoconsul lub proconsul, rajcy zaś, inaczej radzieccy,—consules.

9) W pierwszych czterech latach po erekcji miasta występuje czterech rajców, w takim razie burmistrze zmienialiby się co kwartał, późniejsze zapiski wymieniają najczęściej nazwiska ośmiu rajców.

miejskiej występują w księgach lewartowskich łącznie pod nazwą urzędu, niezmiernie trudno jest oddzielić zakres ich działania. Należy przypuszczać, że główny ciężar administracji miejskiej spoczywał na urzędzie radzieckim. Do rady należało ściąganie podatków miejskich i kar pieniężnych, nakładanych przez nią, stąd też zwanych „winami radzieckimi”¹⁾). Opiece burmistrza i rajców powierzona była straż nad skrzynką miejską, w której oprócz majątku miejskiego w gotówce przechowywano najważniejsze dokumenty, odnoszące się do stosunków prawnych gminy, jako to przywileje i nadania pańskie, księgi miejskie, pieczęć, oraz ważniejsze dokumenty poszczególnych mieszczan²⁾).

Chociaż księgi miejskie Lewartowa nie zawierają zupełnie zapisek sądownictwa karnego, to jednak i w tej dziedzinie zaznaczał się współdziałanie obu magistratur miejskich. Pewne światło rzuca nam na to zagadnienie treść „Nauki o gajeniu prawa”. Przedewszystkiem więc wójt zagajał sąd między innymi i w imieniu burmistrza z jego radą, a następnie wójt wyraźnie zaznaczał, zwracając się do przysiężników: jeślibyście czego nie mogli swemi głowami dosiąć, swem umysłem, bierzcie się do wyższego prawa pana burmistrza z jego radą na poradę, jako bojąc się swych dusz zawieść i mojej³⁾).

Możemy również stwierdzić, że w umowach aljenacyjnych między mieszczanami a dworem, rajcy zastępowali dziedzica, przynajmniej tak było za czasów Piotra Firleja. Oto czytamy w zapisce pod datą 22 maja 1551 roku: Nos consules opidi Liewartow, videlicet Paulus Gyl, Joannes Poliak, Bartolomeus Thchorzowsky, Stanislaus Sarctor recognoscimus quia

¹⁾ Ks. II, str. 222, 224. ²⁾ Ks. I, k. 185v, 173, 184.

³⁾ Ks. II, str. 8. W sprawie kompetencji przysiężników w wymiarze sprawiedliwości por. Groicki, op. cit., str. 15—16, Rafacz, op. cit. str. 266.

vendidimus domum Nicolao Poplawsky alias Zalesky et hoc fecimus ex mandato magnifici domini Petri de Dąmbrowicza, palatini terrarum Russiae¹⁾. Za następnych dziedziców Lewartowa podobnego rodzaju sprzedaży-nadań dokonywali przed urzędem zamiast rajców specjalni urzędnicy pańscy²⁾.

Wymiar sprawiedliwości należał w przeważnej mierze do wójta i jego pomocników, przysięgłych. Do funkcyj wyłącznie tylko ławników zaliczyć trzeba dokonywanie intromisyj, czyli t. zw. wwiązania, wwięzowania³⁾ nowego właściciela do nabytej posiadłości gruntowej. Intromisja taka dokonywała się według zwyczaju „przez zieloną różgę”⁴⁾, a urząd miejski delegował do tej czynności zazwyczaj dwóch ławników. Urząd wójtowski i radziecki zarządzał i dysponował majątkiem gminy, który stanowiły: domy, place, stawy, browary i inne nieruchomości oraz majątek ruchomy⁵⁾. Gdy któryś z mieszczan zamierzał sprzedać swoją nieruchomość, to winien był o tem zawiadomić urząd miejski, w skutku czego rada i ława wysyłały ze swego grona przedstawicieli na dokonanie szacunku wskazanych dóbr⁶⁾. W obecności takichże delegatów sporządzano działy rodzinne⁷⁾, często powoływano członków urzędu lewartowskiego na opiekunów małoletnich sierot.

Do kompetencji władz miejskich należała troska o przestrzeganie moralności wśród mieszkańców gminy, do właściwości urzędu należało także stwierdzanie dobrej czci obywateli. Oto, dla przykładu, w domu długoletniego ławnika, a następnie od paru już lat rajcy lewartowskiego, Mikołaja Kostanika, schwytano złodzieja, który okradł plebana z miasteczka Mar-

1) Ks. I, k. 28. 2) Ks. II, str. 40, 46, 55.

3) Ks. II, str. 34, 38, 41.

4) Ks. II, str. 470, por. Łomnicki Adam, Symbol zielonej różgi w wiejskim prawie polskim, Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej Prof. Dr. Przemysława Dąbkowskiego, Lwów, 1927, str. 149 sq.

5) Ks. II, str. 314, 308. 6) Ks. II, str. 196. 7) Ks. II, str. 456.

kuszowa. Złoczyńca, chcąc się ratować, rzucił „potwarz” na Kostanika i jego żonę. Władze markuszkowskie stwierdziły zapewne niewinność Kostanika i wydały mu list pod pieczęcią miejską, który tenże przedstawił na sądzie w Lewartowie „obichochodzonym w piątek przed Św. Maciejem (t. j. 21.II) roku Pańskiego 1597”. Dokument ten został wciągnięty do ksiąg wieczystych miasta, a sąd, bacząc nadto „na uczciwość i stateczność” swego rajcy przywrócił dawne dobre imię nie tylko obojgu Kostanikom ale i ich potomstwu¹⁾.

Mieszczanie mogli tylko za zezwoleniem dziedzica i urzędu pozbywać się swych posiadłości w mieście, a choć każda zapiska aljenacyjna kończy się zapewnieniem sprzedawcy, iż nowonabywcy wolno majątność „sprzedać, zamienić, darować, lub ku pożytkom podobającym się sobie obrócić”²⁾, to jednak otrzymanie pozwolenia od władz na kupno, czy sprzedaż nieruchomości było ściśle przestrzegane³⁾. Długotrwałe niekiedy spory i gniewy między współobywatelami lewartowskimi kończyły się przeważnie urzędowym pojednaniem stron zwaśnionych na ratuszu. Dnia 10 października 1598 roku „uczynili między sobą uczciwe przeproszenie” w obecności świadków i pod zakładem 30 grzywien ówczesny burmistrz, Jan Popławski, z wójtem, Stanisławem Oczko⁴⁾. Urzędnicy miejscy pobierali za pełnienie swych obowiązków wynagrodzenie, pochodzące z opłat wpłacanych przez strony przy wpisywaniu rozmaitych kontraktów do ksiąg miejskich t. zw. pospolicie „pamiętne”. Co do kar pieniężnych, wyznaczanych przez pana miasta i radę, to wiadomo tylko, że wielkość „winy pańskiej” wynosiła 10

1) Ks. II, str. 210. 2) Ks. II, str. 9, 26.

3) Ks. II, str. 219, tamże, str. 481, czytamy: sławetna Agnieszka, wdowa, — za dozwoleń urzędowem m. Lewartowa sprzedała dom..., tamże, str. 477, 491: intromisję dobrowolną, mocną, wziął od urzędu i od pana podaną i potwierdzoną. 4) Ks. II, str. 222, 382.

grzywien¹⁾), natomiast wysokość „winy radzieckiej” nie jest podana w zapiskach.

Ława i rada najprawdopodobniej w całym swoim składzie mianowane były przez dziedzica²⁾), a w każdym razie nie ulega wątpliwości, że dziedzic mógł każdej chwili usunąć urzędników miejskich z zajmowanych stanowisk. Dnia 2 lipca 1556 roku Mikołaj Firlej, chcąc zapobiec niedokładnościom i omyłkom w prowadzeniu ksiąg miejskich, wydał rozporządzenie, aby od tej daty używano w kancelarii lewartowskiej języka polskiego, w razie nieprzestrzegania tego przepisu groziło całej ławie i radzie usunięcie z urzędu i kary pieniężne³⁾.

Gromada miejska, czyli t. zw. pospólstwo, występowała na sądach gajonych⁴⁾), jednakże nie miała wpływu na bieg spraw miejskich i nie brała żadnego udziału w rządach miasta.

Do funkcjonariuszów urzędu miejskiego należał pisarz i sługa miejski, osobistości odgrywające niepoślednią rolę w życiu gminy. Pisarz protokołował rozprawy sądowe, czynił wpisy do ksiąg miejskich jak również często był delegowany przez władze miejskie do sporządzania aktów ostatniej woli⁵⁾). Akta miejskie zwały go „notarius publicus civilis”⁶⁾) i przekazały nam nazwiska dwóch pisarzy miejskich z pierwszej połowy XVII wieku: jeden z nich — Grzegorz Staciwa⁷⁾), drugi — Balcer Lewandowski⁸⁾). W roku 1609 „panowie rajcy spółnie z ławicą” sprzedali Lewandowskiemu jeden z domów miejskich przy ulicy Lubelskiej za kwotę 20 złp.⁹⁾). Zdaje się, że ów Lewandowski był rymarzem z zawodu.

Wszelkie drobniejsze posługi w urzędzie i polecenia wła-

1) Ks. I, k. 73, Ks. II, str. 212. 2) Ks. II, str. 427, 428, 431, 488, 490.

3) Ks. I, k. 73, por. R a f a c z, Dawny proces polski, Warszawa 1925, str. 36. 4) Ks. II, str. 6, 490, Ks. I, k. 190v. 5) Ks. II, str. 483.

6) Ks. II, str. 30. 7) Ks. II, str. 490. 8) Ks. II, str. 291.

9) Ks. II, str. 308.

dzy spełniał sługa miejski. On był wykonawcą sprawiedliwości nad skazanymi na kary cielesne. Do obowiązków jego należało także ogłaszanie na sądzie o zamierzonych tranzakcjach kupna — sprzedaży, co pozostawało z kwestją t. zw. prawa bliższości, w Lewartowie zgłoszenie prawa bliższości do alje-nowanego gruntu określano nazwą „proclamatio alias odzew”, sługa miejski wołał: „pierwe, wtóre, trzecie i czwarte mimo prawo dla odkładania bliskością”, poczem dopiero sporządzano odpowiedni akt w księdze miejskiej¹⁾.

Sąd miejski niemało miał trudu w zakresie spraw kar-nych, a przy ówczesnej surowości prawa nierzadko zapewne stosowaną była i kara śmierci. Wynajmowanie kata byłoby zbyt kosztownym dla miasta wydatkiem, przeto w dość cieka-wych okolicznościach zdobywa się Lewartów w roku 1557 na kata własnego. Niejaki Stanisław Kukowicz z Serocka, wy-rokiem sądu gajonego „za złoczynstwo” skazany na śmierć, prosił o darowanie mu życia, za co ofiarowywał się zostać „mistrzem miejskim rzemiosła katowskiego”. Czyniąc zadość prośbie „Jego Miłość pan dziedziny kazał go gardłem darować i wypuścić rozkazać”, a nowokreowany kat zobowiązał się mie-szkać stale w Lewartowie i bez zezwolenia dziedzica lub urzę-du miejskiego nigdzie się nie wynajmować, „co jeśliby uczynił, żeby swawolnie odszedł, ma być wzięty jako obowiązany winowaty i według jego zasługi karany”. Dla zabezpieczenia go od prześladowań i „wszelakiego urągania” został wymieniony Kukowicz na czterech rogach ratusza obwołany za mistrza miejskiego²⁾.

Nie jest wiadoma bliżej działalność mistrza Kukowicza, jak również niewiadomo, jak długo spełniał on w Lewartowie swoje rzemiosło katowskie. Że nie wytworzył się stały urząd kata w tem mieście świadczą wzmianki źródłowe z czasów

1) Ks. I, k. 89, por. Dą b k o w s k i, Prawo prywatne polskie, Lwów, 1911, II, str. 496. 2) Ks. I, k. 190v.

późniejszych, stwierzające, że w razie podtrzeby sprowadzano kata z sąsiednich miejscowości¹⁾.

Urząd miejski spełniał czynności w zakresie samorządu gminnego, jednocześnie wszakże dwór wnikał nieustannie w sprawy życia miejskiego i pilnie kontrolował działalność władz gminnych za pośrednictwem swych specjalnych urzędników, będących przedstawicielami osoby dziedzica. Najwyższe stanowisko urzędnika dworskiego spoczywało w rękach starosty²⁾. Prócz niego zapiski wymieniają plenipotentów³⁾, asesorów⁴⁾, gubernatorów⁵⁾, służebników i poprostu nazywanych urzędnikami pańskimi oraz niższą służbę dworską. Obok wójta i landwójta miejskiego był specjalny wójt dworski. Na pierwszych kartach Ks. II czytamy, że 15 listopada 1570 roku na urządzie (dworskim) byli wówczas szlachetni i uczciwi: Kasper Kaznowski, urzędnik, Jędrzej Pieńkowski, pisarz dworski, Leonard Grodzicki, wójt, a na urządzie miejskim: Stanisław Książkowski, landwójt, burmistrz, ośmiu rajców oraz siedmiu ławników⁶⁾.

Sądzić wójta mógł tylko pan miasta, władzę powyższą nadał dziedzicom lewartowskim przywilej lokacyjny króla Zygmunta I, stanowiąc, iż „wójt zaś przed wyżej pomienionym panem swoim dziedzicznym i jego postanowionymi urzędnikami odpowiedzieć będzie powinien”⁷⁾.

Możliwe, iż sąd nad wójtem i sołtysami z okolicznych wsi klucza lewartowskiego sprawował specjalny sąd z ramienia pana, bowiem pod datą 25.IV.1597 roku spotykamy wzmiankę o gajonem prawie lennem⁸⁾. Przewodniczył temu sądowi

1) Ks. VI lewartowska k. 5—6.

2) Ks. II, str. 309, 374. 3) Ks. II, str. 191. 4) Ks. II, str. 477.

5) Ks. II, str. 554. 6) Ks. II, str. 4. 7) Dodatek I.

8) Ks. II, str. 209: przed urzędem Stanisława Oczka, wójta, Mikołaja Wieczorka, burmistrza, ...a przy gajnem lennego prawa..., o podobnym sądzie centralnym wzmiankuje Rafacz, Ustrój, str. 311.

wójt Adam Pasek i sześciu ławników, Jan Rak, Mikołaj Kurek, Stanisław Miduch, Jędrzej Pitula, Stanisław Ziemichód i Jędrzej Błażej, nazwiska nigdy nie spotykane w Lewartowie.

Rozmaitość była w odbywanych sądach miasta Lewartowa. Najbardziej uroczystszym co do swej formy był sąd gajony, iudicium bannitum, odbywał się on w określonych terminach, z udziałem pospólstwa miejskiego i przy pełnym składzie urzędu¹⁾. Na sądzie gajonym, tak jak i gdzieindziej, odprawiano rugi²⁾.

W dowolnym terminie mógł mieć miejsce sąd gajony potrzebny, iudicium bannitum necessarium, zwoływany na życzenie dziedzica. Jeden taki sąd z polecenia Mikołaja Firleja odprawiony w Lewartowie 13 kwietnia 1573 r., zaznaczono w księdze miejskiej pod powyższą datą: *Nos itaque... proconsulique et consulibus, advocato et scabinis oppidi nostri iudicium necessarium banitum celebrari iussimus*³⁾.

Ponadto odbywały się sądy zwykłe, zwane iudicium particulare bądź iudicium integrum, po polsku prawo powiatkowe, urząd powiatkowy⁴⁾.

Jakkolwiek do władz miejskich należało sądownictwo zarówno w sprawach karnych jak i cywilnych, to jednak każda sprawa mogła być wywołana przez dziedzica przed jego osobisty trybunał, co zwłaszcza odnosiło się do spraw większych; w przywileju z roku 1543 Firlej wyraźnie zazaczył: „gdyby

1) Ks. I, k. 190v, Ks. II, str. 490.

2) Ks. II, str. 481, por. R a f a c z, Ustrój, str. 337, K u t r z e b a, Dawne polskie prawo sądowe w zarysie, wydanie II, 1927, str. 121.

3) Ks. II, str. 30.

4) Ks. I, k. 16v, 63, 64, Ks. II, str. 395, 411, w kwestji nazwy „sąd powiatkowy” por. H a n y ż A., Krzywiny w wiekach średnich, Roczniki historyczne. VI. str. 100. Poznań, 1930. Na określenie sądu źródła lewartowskie używają również nazw: officium civile, totalis residentia consularis nec non septem scabini, plenaria residentia iuris, bądź poprostu iudicium.

się przyczyna jaka wielka i przestępstwo jakie wielkie poka-
zało, tedy przed nami i potomkami naszymi powinni odpo-
wiadać” przestępcy, a nie przed wójtem¹⁾.

Sąd dworski był także najwyższą instancją dla mieszkań-
ców Lewartowa. Strony niezadowolone z orzeczenia sądu
miejskiego mogły odwołać się do dziedzica w drodze apelacji²⁾.
Dziedzic nie tylko przez swych urzędników, ale często osobi-
ście wnikał w sprawy miejskie. Nie kto inny wszak, lecz pierw-
szy „pan dziedziczny” Lewartowa umyślił nadać „niektóre pra-
wa miastu, bez których żadna się rzeczpospolita nie ostoi”³⁾.
Dziedzic pisał rozporządzenia, jak gaić prawo, jaki zachować
porządek przy pisaniu ksiąg miejskich i przeglądał je często
osobiście, kładąc pod aktami swój podpis⁴⁾. W zakresie ukła-
du stosunków między dworem a miastem Lubartów nie był
wyjątkiem wśród innych miast prywatnych⁵⁾. Jak w wielu in-
nych posiadłościach dziedzicznych, tak i w Lewartowie inge-
rencja pana miała zarówno prawnie jak i faktycznie rozległy
zakres a „civis lewartoviensis” to przede wszystkim poddany
„Jego Miłości Pana Dziedzicznego”. Jakkolwiek ocenialibyśmy
ten stosunek zależności miasta od pana, stwierdzić należy, że
Lewartów wzrastał w zamożność i rozwijał się wielce pomyśl-
nie odkąd w mieście osiadł Mikołaj Firlej. Okres jego prze-
szło trzydziestoletniej władzy dziedzicznej nad miastem zali-
czyć trzeba bezsprzecznie do najszcześniejszego okresu dziejów
Lewartowa. W owym to czasie miasto stanowiło już ośrodek
całego kompleksu wsi okolicznych. Tworząc centrum klucza
dóbr lewartowskich, dostało się w spadku w roku 1593 Elżbie-
cie Kazimierskiej, jako jednej z czterech córek Mikołaja Firle-

1) Dodatek II. 2) Ks. I, k. 85, Ks. II, str. 235.

3) Dodatek II. 4) Ks. II, str. 212, 189.

5) Por. B u j a k, Limanowa, Kraków, 1902, C h a r e w i c z o w a, Dzie-
je miasta Złoczowa, Złoczów, 1929.

ja¹⁾. Po śmierci obojga Kazimierskich (Mikołaj Kazimierski—mąż Elżbiety zmarł w 1598 r.) dobra lewartowskie przypadły dziedzictwem pozostałym z tego małżeństwa pięciu synom, że jednak wszyscy oni byli w czasie otwarcia się spadku jeszcze małoletnimi, to przez pewien czas zarządzał Lewartowem ich wuj, a zarazem opiekun, Jan Firlej, podskarbi koronny²⁾. W tym też czasie oddano Lewartów w dzierżawę; pod datą 18 stycznia spotykamy się z nazwiskiem niejakiego Krzysztofa Grabionki, jako dzierżawcy miasta³⁾. W roku 1609 występuje jako pan dziedziczny Lewartowa Piotr Kazimierski⁴⁾, koło zaś roku 1617 miasto przechodzi do rąk brata jego, Tomasza, a wreszcie w roku 1622 nabywa Lewartów trzeci jego brat—Mikołaj⁵⁾. W drodze spadku przeszedł następnie Lewartów do rodziny książąt Zasławskich. W roku 1643, do którego właśnie doprowadzamy niniejsze dzieje Lewartowa, dziedzicem miasta został Władysław Dominik Zasławski, książę na Ostrogu, hrabia na Tarnowie, koniuszy koronny⁶⁾.

1) W działach spadkowych, wtedy przeprowadzonych, przypadł Kazimierskiej Lewartów z folwarkiem, a nadto wsie: Łucka z folwarkiem Wolica, Trzcieniec, folwark Zajączków, Raszów, Zagrody, Szczekarków, Lisów, Buczyny, Górka z folwarkiem, Pelecznica z folwarkiem oraz folwarczek i część wsi w Kaznowie — Dział. Z trzech sióstr Elżbiety — Zofja wyszła zamąż za Bogusza, wojskiego radomskiego, Katarzyna została żoną Sieniuły, wojskiego krzemienieckiego, trzecia — Anna — Walentego Ponętowskiego, podkomorzego łęczyckiego — Dział, także Cichocki Kacper Allogiorum Osiecensium... libri quinque, Cracoviae, 1615, liber II, cap. VI, p. 122, Boniecki, op. cit., V, str. 289 nazywa błędnie Anną Ponętowską Anną Poniatowską.

2) Ks. II, str. 235, 358–359. 3) Ks. II, str. 368.

4) Ks. II, str. 309.

5) Boniecki, op. cit. T. IX, str. 362, s.v. Kazimierski, podaje, iż Lewartów nabył w roku 1622 Mikołaj Kazimierski od brata swego Tomasza, który odziedziczył miasto po ojcu, tymczasem jak wskazują dane źródłowe przed Tomaszem miał Lewartów Piotr, najstarszy syn Mikołaja Kazimierskiego-ojca.

6) Słownik geograficzny, V str. 377.

III. L U D N O Ś Ć.

Krajowcy. — Cudzoziemcy. — Szkoła lewartowska. — Rektor Wojciech z Kalisza. — Żydzi. — Charakter rolniczo-rzemieślniczy miasta. — Cechy. — Handel. — Targi i jarmarki. — Powinności mieszczan względem dworu.

Kolonizacja Lewartowa odbywała się w przeważnej mierze przy udziale elementu rodzimego, czyli poprostu głównie z włościan i drobnej szlachty z okolicznych wsi. O pochodzeniu mieszczan lewartowskich świadczą aż nazbyt wyraźnie same ich nazwiska: Gil, Bzaj, Ostas, Dudek, Michoń i tym podobne. Źródła często wskazują nie tylko na miejscowości, skąd przybywali osadnicy, ale i na stan społeczny przybyszów, jednych określając pracowitymi, laboriosi, innych szlchetnymi, nobiles¹⁾. Księgi miejskie nazywają obywateli lewartowskich: circumspectus, famatus, providus, a w języku polskim: sławetny, sławny, opatrny, uczciwy²⁾. Zdarzały się przypadki osie-

¹⁾ W związku z nabywaniem realności w Lewartowie księgi zanotowały nazwiska: Dominik Rozeń de Rutka (Ks. I, k. 25), Szymon Zajac de Motycz (Ks. I, k. 55), Jan Bylina de Talczyn (Ks. I, k. 70), Szymon Socha z Krobowa (Ks. II, str. 177), Jan Krzysek ze Szczekarkowa (Ks. I, k. 111), Stanisław z Krzeska (Ks. I, k. 151), Jan de Olszanka (Ks. I, k. 21v), Grzegorz Błażej de Tarłowa Wola (Ks. I, k. 53v). Wawrzyniec Markowicz z Sarn (Ks. II, str. 454), Walenty Masło z Płowiszowic (Ks. II, str. 37) i wielu innych, Rudzki (Ks. II, str. 219), Kaznowski (Ks. II, str. 24), Malinowski (Ks. II, str. 220), Makowski (Ks. II, str. 34) a przy ostatnich dodany tytuł szlchetny albo nobilis.

²⁾ Ks. II, str 284—285, 321, passim.

dlania się w mieście włościan, zbiegłych od swych panów¹⁾.

Nie brakło wszakże w Lewartowie i przybyszów z obcych krajów. Zwłaszcza Mikołaj Firlej, stawszy się gorliwym kalwinistą, udzielał w swych dobrach chętnej gościny prześladowanym podówczas na Zachodzie swym współwyznawcom. Pełno też było w Lewartowie uchodźców stamtąd, zwłaszcza z Holandji i z Flandrii, którzy przyczynili się wielce bądź jako biegli rzemieślnicy, bądź to jako hodowcy bydła, do rozwoju kultury materialnej miasta²⁾. Napływ cudzoziemców do klucza lewartowskiego w drugiej połowie XVI w. musiał być znaczny, skoro 21 września 1575 roku Mikołaj Firlej wydał specjalny przywilej, zapewniający wszystkim z obcych krajów przybyszom, którzy zechcą pod jego „tutela et defensione habitare” wolność wyznania i rządzenia się według prawa kraju własnego, gwarantował im też swobodny powrót do ojczyzny³⁾.

Nietylko w Lewartowie, ale i w najbliższej jego okolicy nierzadko spotkać było można gości z dalekich stron. W Szczekarkowie zamieszkiwał niejaki Antonius Kronenborch, rodem z miasta Ness⁴⁾. W roku 1568 Firlej polecił Abramowi Dunerowi „natione Galii” założyć na gruntach wsi Łucka nową osadę pod nazwą Zajączków i lokować tam dziesięciu kmieci, wolnych od wszelkich ciężarów na lat dziesięć. Sołectwo w nowej osadzie, składające się z sześciu łąnów, nadał dziedziec temuż Dunerowi, zabezpieczając nadto jego potomstwu na powyższem sołectwie sumę 100 grzywien⁵⁾. Uwiecznione zostało też nazwisko Michaela von Rosendall „ex oppido

1) W roku 1557 upomniał się o swego poddanego, Jana Kochana, dziedziec z Samborza i zabrał go z Lewartowa, dom i działkę roli przez Kochana zajmowaną nadał Firlej Janowi Jeżowi — Ks. I, k. 94.

2) C i c h o c k i, op. cit., lib. II, cap. VI, p. 122.

3) Dodatek III: *permitte ut quisque in his et similibus causis suo patrio iure utatur.*

4) Ks. II, str. 28. 5) Ks. II, str. 16.

Hiensberch” „germanico idiomate”¹⁾, W roku 1578 posłał Firlej do Wrocławia furmana, Mikołaja Oczko, aby przywiózł stamtąd do Lewartowa rodzinę mieszczańską niejakiego Wincentego Mach Both, którego nazwisko spolszczono na Botek²⁾. W służbie dziedzica lewartowskiego miał sobie Botek powierzoną odpowiedzialną i uciążliwą funkcję gońca, za którą pobierać miał 12 florenów rocznego wynagrodzenia, a prócz tego za każdą podróż do Niemiec trzy grosze od mili a dwa grosze za podróż wewnątrz kraju. W umowie z Botkiem dziedzic zobowiązał się dać mu w Lewartowie dom, ogród i folwark bez płacenia czynszów i innych powinności, należnych dworowi, a na zapoczątkowanie gospodarstwa t. j. na t. zw. „załogę” miał dostać Botek 8 korcy żyta, 1 korzec grochu i tyleż kopni, połęć słoniny, „kiernoska i świnkę”.

Wraz ze wzmożonym napływem do Lewartowa cudzoziemców wzrastało także i utrwalalo się inowierstwo. Obok kalwinów zakładali w mieście swoje zbory arjanie, Lewartów stał się wkrótce jednym z centrów arjanizmu i terenem zażartych walk i dysput teologicznych z katolikami. Z synodów, które się odbywały w Lewartowie, znany jest bliżej synod arjański z roku 1580³⁾ oraz kalwiński z roku 1630⁴⁾. Przy zborach ministrowie protestancy prowadzili szkoły swego wyznania, zapewne w zakresie początków nauki. Rozgłosu nabrało nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, gimnazjum, założone przez Mikołaja Firleja i przez niego utrzymywane⁵⁾. Uczelnia ta od samego początku była szkołą średnią, prowadzoną w duchu wyznania kalwińskiego. Za życia Mikołaja Firleja rektorami

1) Ks. II, str. 32—33. 2) Ks. II, str. 105.

3) Płokarz Józefat: Jan Niemojewski, Reformacja w Polsce, roczn. II str. 87, 88.

4) Archiwum Konsystorskie w Lublinie, vol. 22, k. 137.

5) Cichocki, op. cit., lib. II, cap. VI, p. 122.

jej byli kalwini: koło roku 1580 Samuel Wolf, a po nim Stanisław Pietrzycki zwany Petriciusem.

Po śmierci Mikołaja Firleja kalwini ustąpili kierownictwo szkoły arjanom, którzy na jej czele postawili znakomitego pedagoga-humanistę Wojciecha z Kalisza, dotychczasowego rektora szkoły arjańskiej w Chmielniku¹). Nowy rektor zabrał się energicznie do reorganizacji szkoły według zasad i programu, opracowanego dla szkół małomiejskich przez najwybitniejszego w XVI wieku pedagoga niemieckiego, Jana Sturma, stwarzając w ten sposób doskonały wzór szkoły szturmowskiej w Polsce, drugi obok gimnazjum toruńskiego²).

Wojciech z Kalisza, także Kalisiusem zwany, prowadził szkołę w Lewartowie w duchu wskazań ówczesnego wychowania humanistycznego, mającego na celu przedewszystkiem rozwijanie umysłów i kształcenie charakterów uczniów, a dzięki takim założeniom i niestrudzonej pracy postawił on swą szkołę wkrótce na wysokim poziomie rozwoju. Napływ uczniów był tak znaczny z całej Polski, nie wyłączając nawet wychowanków Akademii Krakowskiej i innych szkół katolickich, że miejsca zabrakło w gospodach na pomieszczenie młodzieży³). Mając jedynie dobro szkoły na względzie Kalisius przyjmował na stanowiska nauczycieli także kalwinów, co miało ten skutek, że na synodzie kalwińskim w Lublinie 19 marca 1594 roku postanowiono nie oddawać dzieci do szkół innego wyznania, wyjątek czyniąc jedynie dla szkoły lewartowskiej z zastrzeżeniem: „póki tam minister nostrae confessionis trwać będzie, a dziatki ludzi wiernych w religiej nie będą turbowane”. Nie wiadomo bliżej, co wpłynęło na odmienną decyzję synodu te-

1) Kot Stanisław, Szkoła lewartowska, Lwów, 1910 str. 5.

2) Kot Stanisław, Wojciecha z Kalisza szkoła lewartowska, Kraków, 1913, odb. z t. XIII Archiwum dla hist. lit. i ośw., str. 4—5.

3) Cichocki, op. cit., lib. II, cap. VI, p. 123.

go wyznania w roku następnym, 29 maja 1595 roku uchwalono bowiem, aby dzieci kalwińskie ze szkoły lewartowskiej zabrać¹⁾.

Sława Wojciecha z Kalisza, jako doświadczonego pedagoga i organizatora, musiała być powszechnie ustalona, skoro nawet Jan Zamojski, zakładając swoją akademię w Zamościu, jego rady zasięgał²⁾. W okresie walk i gorących dysput, jakie rozgrywały się często podówczas na terenie Lubelskiego między jezuitami a inowiercami i zasłużony tak wielce rektor lewartowski doznał też niemało przykrości. Zaczęło się od posądzenia, iż Kalisius napisał głośną broszurę anonimową p. t. „*Equitis Poloni in Jezuitas actio prima*”, godzącą w zakon jezuitów³⁾. Ukazanie się tego paszkwilu wywołało oburzenie w obozie katolickim, a rektor lewartowski padł nawet ofiarą napaści ze strony studentów szkoły jezuickiej w Lublinie⁴⁾. W parę lat po tej przygodzie odbyła się w styczniu 1592 roku w Lewartowie sławna dwudniowa dysputa religijna, na którą zjechało mnóstwo znakomitych przedstawicieli zarówno obozu inowierców jak i katolików. Ścierali się głównie z jezuitą księdzem Adrjanem Radziwińskim ministrowie kalwińscy: Grzegorz Jankowski z Lewartowa i Franciszek Jeziński z Kurowa, a ze strony arjan: Wojciech z Kalisza i Niemojewski z Lublina, wspierani w dyspucie przez Fausta Socyna, Otwinowskiego, Czechowica, Żytno i Siestrzykowskiego⁵⁾. Inowiercy nie mogli snać sprostać wywodom biegłego teologa jezuickiego i doznali porażki. Wkrótce potem ukazał się w druku zło-

1) Rękopis Bibl. Ord. Zamojskiej w Warszawie nr. 1882.

2) Kochanowski J. K., *Dzieje Akademji Zamojskiej (1594—1784)*, Kraków, 1899—1900, str. 21—23, 34—35.

3) *Pamiętnik literacki, rocznik III, zeszyt II, str. 408, 1904.*

4) Grabowski T., *Literatura arjańska w Polsce (1560 — 1660)*, Kraków, 1908, str. 111.

5) Płockarz, op. cit. str. 97; Grabowski, op. cit. str. 259.

śliwy utwór wierszowany, w którym między innymi ośmieszono także i Wojciecha z Kalisza¹⁾. Szkoła lewartowska rozwijała się pomyślnie aż do roku 1598, t. j. do chwili śmierci ówczesnego dziedzica Lewartowa, zagorzałego arjanina, Mikołaja Kazimierskiego. Biskup kijowski Krzysztof Kazimierski, w myśl życzeń nawróconego na katolicyzm na łożu śmierci brata, zabrał się natychmiast energicznie do przywracania ducha katolicyzmu w Lewartowie, usuwając przedewszystkiem ministrów i nauczycieli lewartowskich²⁾. Jakby echem tego rozpędzenia inowierców była transakcja, zawarta przed urzędem miejskim w dniu 3 kwietnia 1598 roku, w której Wojciech Kalissius wraz z małżonką swoją, Uljaną, sprzedał dom, folwark i ogród nad Czarnym stawem niejakiemu Stanisławowi Wlazelkowi za 14 złp.³⁾. Bezpośrednio po opuszczeniu Lewartowa przeniósł się Kalissius do Luławic, gdzie jeszcze w roku 1600 był rektorem tamtejszej szkoły arjańskiej⁴⁾. Mimo utraty tak znakomitego kierownika szkoła w Lewartowie utrzymała się nadal, prowadzona w duchu katolickim. Rektorem jej był w roku 1607 Łukasz Pawełkowicz Cieszyński z Wolborza, brat rodzony księdza Adama, komendarza kościoła lewartowskiego⁵⁾.

Część znaczną ludności, obcej etnicznie, stanowili w Lewartowie żydzi⁶⁾. Zdaje się, że zjawili się oni wkrótce po założeniu miasta i ciągle liczba ich wzrastała. We wzmiance z roku 1592, pod datą 8 października, czytamy, iż: Józef, Łazarz, Juda i Aron, starsi pospólstwa żydowskiego, kupili od

1) Piotrowski (Łaszcz): Pogrom lewartowski, to jest o wygranej ks. Adr. Radziwińskiego S. J. teologa disputatiew, którą roku 1592 dnia 13 i 14 stycznia z Ewangeliki i Nowokrzęćnicy jawnie miał w Lewartowie. W Krakowie, w drukarni Jakóba Siebeneychera R. P. 1592, f. A2.

2) Kot, Wojciecha z Kalisza..., str. 6.

3) Ks. II, str. 216. 4) Kot, Wojciecha z Kalisza..., str. 6.

5) Ks. II, str. 294, 349.

6) Por. Schorr Mojżesz, Żydzi w Przemysłu do końca XVIII w. Lwów, 1903, str. 3.

jednego z mieszczan dom przy ulicy Lubelskiej za sumę 60 złp.¹⁾, co wskazuje, że żydzi tworzyli w Lewartowie już podówczas własną gminę wyznaniową. Trudnili się oni, podobnie jak i w innych miastach, drobnym handlem kramarskim, rzemiosłem, a nie jest wykluczone, że i rolnictwem, bowiem oprócz domów w mieście, nabywali też ogrody i folwarki²⁾. Nie mieli żydzi w Lewartowie wyznaczonej dla siebie specjalnej dzielnicy, ale najliczniej zamieszkiwali przy ulicy Lubelskiej, może dlatego, że przy tej ulicy mieściła się synagoga³⁾. Musiało się dziać dobrze żydom lewartowskim i gmina ich coraz bardziej się powiększała, skoro już w roku 1676 dorównywała swą liczebnością połowie ludności gminy chrześcijańskiej⁴⁾.

W świetle źródeł z drugiej połowy XVI stulecia i pierwszej połowy XVII Lewartów przedstawiał typ miasta rolniczorzemieślniczego. Każdy prawie mieszczanin posiadał dom i działkę ziemi, wyznaczoną mu przy lokacji, składającą się z jednego łanu pola, kawałka łąki i pewnego obszaru pod ogród⁵⁾. Oprócz gospodarstwa rolnego terenem pracy i zainteresowań mieszczan były warsztaty rzemieślnicze. Przemysł rękodzielniczy zawdzięczał swój pomyślny rozkwit poparciu i troskliwej opiece Mikołaja Firleja. On to zawiązał w mieście korporacje zawodowe i ułożył statuty cechowe, a nawet dla wydoskonalenia swych poddanych w robieniu i farbowaniu sukna, sprowadził do Lewartowa w roku 1567 sukiennika

¹⁾ Ks. II, str. 160. ²⁾ Ks. II, str. 155.

³⁾ Ks. II, str. 155, 159, 160, 215, w roku 1611 niejaki Jan Żyd kupił przy ulicy Lubelskiej dom „na zachód słońca z jednej strony szkoły domu żydowskiego” — Ks. II, str. 329, „szkołą” nazywano synagogę — por. Borowski Stanisław, Przysięga dowodowa w procesie polskim późniejszego średniowiecza, Warszawa, 1926, str. 54.

⁴⁾ W wykazie pogłównego w województwie lubelskim za rok 1676 Lewartów liczył 134 mieszczan chrześcijan i 80 głów żydowskich — Pawiński Adolf, Małopolska, T. IV, Źródła dziejowe, XV, Warszawa, 1886, str. 27a. ⁵⁾ Ks. I, k. 33.

Modesta Krauzena z Olsztyńka Pruskiego, a w rok później drugiego sukiennika rodem z Nidborga, Benedykta Krokowskiego. Zobowiązali się ci dwaj do zamieszkiwania w Lewartowie, pierwszy przez trzy lata, drugi przez dwa, i przez ten czas mieli wtajemniczyć w sztukę rzemiosła sukienniczego trzech poddanych pana kasztelana „wiernie, przyjaźliwie, bez fortelu wszelakiego”. Wzamian za to otrzymali od dziedzica domy mieszkalne bez obowiązku płacenia należnych z nich czynszów oraz po 100 złp. rodzajem pożyczki, które w razie chęci powrotu do ojczyzny, mieli zwrócić panu. Natomiast jeśliby po upływie oznaczonego w kontrakcie czasu zdecydowali się oni zostać nadal w mieście, to miało im być nadane prawo miejskie, jednakże bez zwolnienia od ciężarów miejskich, a kwotę 100 złp. miał każdy z nich spłacać stopniowo, w miarę możliwości¹⁾.

Z treści dochowanych przywilejów cechowych z czasów późniejszych, w których dziedzice Lewartowa zatwierdzali prawa i wolności rzemieślników, nadane im przez Mikołaja Firleja, dowiadujemy się, że za jego czasów istniał już w mieście cech nożowników i cech szewców, do którego należeli rzemieślnicy i innych specjalności, krawcy i kuśnierze²⁾.

Oprócz nożowników i szewców zorganizowali się w cech stolarze, otrzymując przywilej w roku 1571³⁾. Zdaje się, że innych organizacyj cechowych, poza trzema wymienionymi nie było wówczas w Lewartowie, mniej liczni przedstawiciele innych rzemiosł mieli zalecone wstępować do tych już

1) Ks. I, k. 173, 184.

2) Dodatek V, cech szewcki zawiązał się 20 sierpnia 1580 r. i wówczas otrzymał obszerny statut, składający się z kilkudziesięciu artykułów.

3) Słownik geograficzny, V, str. 376.

istniejących cechów¹⁾. Można przypuszczać, że cechy lewartowskie, podobnie jak i w innych miastach, w zakresie swych spraw zawodowych rządziły się autonomicznie. Z przywileju Karola Sanguszki z roku 1739 dla cechu szewców wiadomo, że władze tego cechu były wybierane każdego roku przez ogół braci cechowych, a przez dziedzica zatwierdzane²⁾. Skąpy materiał źródłowy nie pozwala nakreślić dokładniejszego obrazu życia cechowego i rozwoju rzemiosł w Lewartowie, jednakże z zupełną pewnością możemy twierdzić, że wiele kunsztów rzemieślniczych miało swoich przedstawicieli w tem mieście. Byli więc: szewcy, krawcy, kuśnierze, czapnicy, tkacze, nożownicy, ślusarze, rusznikarze, sukiennicy, strycharze, stolarze, piekarze, bednarze, iglarze, kowale, sitarze, szklarze, rymarze, murarze, zduni, a nawet introligatorzy, złotnicy, aptekarze i balwierze³⁾. Niewątpliwie Lewartów wyrobami swemi zaspakajał potrzeby nie tylko własnych mieszkańców, ale zaopatrywał w nie i najbliższą okolicę. O kupcach jednak, jako o pośrednikach między wytwórcami a konsumentami mało

1) Dodatek III, Wanda Śliwina, op. cit., str. 13, wzmiankuje bez podania źródła, iż „Mikołaj Firlej obudził do życia cechy: stolarski, bednarzski, ciesielski, ślusarski, kowalski, nożowniczy, kuśnierski i inne”, przeciwko czemu przemawia treść potwierdzenia praw rzemieślników lewartowskich w roku 1678 — Dodatek IV, por. także Dodatek V.

2) Dodatek V.

3) Sprowadzony do Lewartowa w roku 1567 z Olsztyńka sukiennik Modest Krauzen figuruje w zapiskach ksiąg miejskich z lat następnych jako Modest Sukiennik — Ks. I, czytamy ponadto w księgach: Maciej Warzelowicz krawiec, Jakub Libus krawiec, Paweł Kłosek sartor, Stanisław Messowski szewc, Jan szewc Jencykowiec, Frącz Olender tkacz, Jerzy Streicher stolarz, Jakub rusznicznik Linowski, Heliasz Fenekien nożownik, Hanusz Slisbert nożownik, Szymon Cieślik nożownik, Jan Książopolski kowal, Jan kowal Mąkobocki czarny, Jan Nowak zdun, Matys młynarz Spodoba, Matys Polak młynarz, Jakub iglarz Kobiernik, Stefan iglarz, Heliasz tokarz Nolda, Jan cyrulik Fenekien, Frącz Janiczek złotnik, Krzysztof z Bittnej kapelusznik, Prokop szklarz z Wągrowa, Grzegorz tkacz z Hańska, Jakób aptekarz z Kocka, i wielu innych.

wiadomo¹⁾, zapewne dlatego, iż rzemieślnicy sami sprzedawali na targach lub na jarmarkach produkty swej pracy.

Podstawą rozwoju handlu w Lewartowie były targi, a zwłaszcza jarmarki. W przywileju lokacyjnym król Zygmunt I przyznawał miastu prawo odbywania ich trzy razy w roku: na św. Marka Ewangelistę (25 kwietnia), na św. Aleksego (17 lipca) i na św. Idziego (1 września²⁾). Wiadomo jednakże, iż odbywał się w Lewartowie jarmark „uprzywilejowany” na św. Anny, t. j. 26 lipca, otóż możliwe, że był to jarmark, który według przywileju królewskiego miał się odbyć na św. Aleksego, a termin ten przesunięto w drodze praktyki o dziewięć dni³⁾). Dniem targowym była środa każdego tygodnia, a nadto Piotr Firlej wyznaczył wtorki, jako dni specjalnie wolne dla handlu mięsem także dla włościan okolicznych i „obywateli innych miast”⁴⁾).

Lewartów produkował duże ilości piwa i gorzałki w browarach pańskich i miejskich, zaopatrując nimi najbliższą okolicę w promieniu półmilowym⁵⁾).

Gospodarstwo rybne musiało również kwitnąć w Lewartowie, o czym świadczą liczne stawy i sadzawki.

Rozległe i żyzne łąki nadwieprzańskie oraz polany leśne dostarczały obfitej paszy dając możność pomyślnego rozwinięcia hodowli bydła, którą udoskonalili w Lewartowie osadnicy ho-

1) Wiadome jest tylko nazwisko jednego kupca — Rumperta Thausa — Ks. I, k. 97. W kwestji upadku kupiectwa polskiego w XVI w. por. Rybarski Roman, Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu, Warszawa, 1929, str. 263.

2) Dodatek I. 3) Ks. I, k. 150. 4) Dodatek II.

5) Przywilej fundacyjny Firleja zastrzegał, że „żadnemu karczmarzowi we wsiach naszych w półmili od przerzeczonego miasteczka nie dopuszczamy piwa warzyć, ale je w miasteczku kupować a kupione w ich karczmach przedawać rozkazujemy” — Dodatek II.

lenderscy¹⁾. Że hodowla bydła rogatego była istotnie rozpo-
wszechniona wśród mieszczan, na to wskazują choćby wykazy
inwentarza żywego gospodarstw miejskich²⁾.

Jako członkowie gminy mieszkańcy Lewartowa ponosili
na rzecz miasta różne ciężary w postaci szarwarków i podat-
ków, wpłacanych każdego roku na dzień św. Marcina (11 li-
stopada) do skrzynki miejskiej³⁾. Jednocześnie zaś, jako pod-
dani pana dziedzicznego wyznaczone mieli odrazu przy lokacji
wszelkie daniny i powinności względem dworu. Były one
trzech rodzajów a) podatki, płacone na św. Marcin, b) dani-
ny w naturze i c) robocizna, szarwark i przewód⁴⁾. Cenzus
podatkowy wynosił: z jednego pola — 24 grosze, z jednego
ogrodu — 2 grosze, z jednego folwarku — 2 grosze⁵⁾.

Czynsz, płacony przez mieszczan z jednego placu wyno-
sił rocznie dwa złote, z połowy placu — 1 złoty⁶⁾. Z domów
będących własnością gminy nabywcy winni byli wpłacać do
skrzynki miejskiej 1 złoty każdego roku⁷⁾.

Kasą pańską zarządzali t. zw. skarbnicy; znane są dwa
ich nazwiska: Andrzeja Wojewódzkiego i Gregła Markuszew-
skiego⁸⁾.

Daniny w naturaljach składane były w kapłonach, w gę-
siach, kurach, jajach, konopiach, owsie osepnym i w słodzie⁹⁾.
Czy szarwark dworski obejmował również pracę na folwarku

1) Cichocki, op. cit., p. 122., w Lewartowie zamieszkiwali: Her-
man Olender, Frącz tkacz Olender, Tomasz Zwierz Holender — Ks. II, str.
24, 62, 78, 120-121.

2) Naprzykład taki Paweł Jurkowiez był właścicielem dwóch wołów
roboczych, trzech krów dojnych, dwóch „wypastków” dwuletnich, trzech je-
dnorocznych cieląt, kilku sztuk trzody chlewnej i jednego konia — Ks. II,
str. 319, jeszcze zasobniejszą była obora majstra rzemiosła nożowniczego,
Jana Zaręby, było w niej aż 14 sztuk bydła rogatego — Ks. II, str. 456.

3) Ks. II, str. 308. 4) Dodatek II, Ks. II, str. 194. 5) Dodatek II.

6) Ks. II, str. 358-359. 7) Ks. II, str. 308, 314. 8) Ks. II, str. 47, 66.

9) Ks. II, str. 49, 53, 66.

pańskim źródła wyraźnie nie wskazują, obowiązani zaś byli mieszkańcy napewno do dostarczenia dworowi podwód, co zwano przewodem albo furmaństwem¹⁾.

Od wszelkich robocizn, tak miejskich, jak i dworskich, zwalniani byli jedynie rzemieślnicy, uiszczający tylko podatki w pieniądzu, za każdą zaś robotę dla dworu byli specjalnie wynagradzani przez dziedzica²⁾.

Szybko Lewartów wzrastał w zamożność, a mieszcianie dorabiali się nawet znaczniejszych fortun, jak o tem świadczą testamenty i zapisy umów majątkowych małżeńskich³⁾.

Aby dać możność osiedlającym się kolonistom szybkiego zagospodarowania się Firlej zwolnił mieszkańców miasta od wszelkich podatków i ciężarów na przeciąg pierwszych lat dwudziestu czterech od założenia Lewartowa⁴⁾. Niewątpliwie, że tak wielkiej miary wolnizna przyczyniła się znacznie do wzmożenia dobrobytu materialnego mieszkańców, a miastu zapewniła na długie lata pomyślny rozkwit.

¹⁾ Ks. II, str. 324.

²⁾ Ks. II, str. 326 zaznaczono o Jakubie Linowskim, rusznikarzu: „a iż on jest rzemieślnikiem, póki rzemiosło robić będzie, od szarwarków i robót wolnem go czyniemy i od przewodów, a on płacić powinien do trzech lat po złotemu, a od trzech lat po kopie będzie potem płacić za ty powinności”, podobnie Ks. II, str. 119, 122, 194, niejaki Wojciech Walek, rusznikarz, obowiązany był wykonywać „we dworze oprawkę wazelaką, któraby więcej nad grosz nie kosztowała, a coby nad grosz więcej, abo co z nowego żelaza zrobi, to mu z dwora płacić będą powinni” — Ks. II, str. 259.

³⁾ Mieszczanin Piotr Łepkowski wziął w posagu za żoną, córką sławnego Jana Rajskiego, 500 zł. węgierskich w złocie „dobrej a sprawiedliwej wagi” — Ks. II, str. 284-285. W roku 1596 Anna Sosenszczanka wnosi tytułem wiana kowalowi Anuszowi Abersmitowi 85 złp. w gotówce i 97 złp., które otrzymała od dziedziczki za krowy holenderskie, prócz tego trzy woły w cenie 18 złp., parę koni takiejże wartości i dwoje cieląt za 10 złp. — Ks. II, str. 355 w parę lat później, w roku 1607, ojciec tejże mieszczki, Stanisław Soseński, zapisał w testamencie żonie swej, Annie Turkównie całą majątność, składającą się z koni, bydła, świń, ptactwa domowego, szat, cyny, srebra i pieniędzy — Ks. II, str. 323. ⁴⁾ Dodatek II.

DODATEK ŹRÓDŁOWY.*)

I.

Kraków, 29.V.1543. r.

*Król Zygmunt I zezwala Piotrowi Firlejowi
założyć miasto Lewartów i nadaje temuż miastu
prawo magdeburskie.*

Dokument papierowy z roku 1743, bez pieczęci, będący tłumaczeniem
oryginału łacińskiego.

— — My Zygmunt z łaski Bożej Król Polski — — oznaj-
mujemy niniejszym skryptem naszym — — iż my, mając zawsze
oczywiście znaczne zasługi J. W. Imci P. Piotra z Dąbrowice,
wojewody lubelskiego i radomskiego starosty kaźmierskiego,
który nam i Rzeczypospolitej Królestwa naszego ofiarował się,
i na dalszy czas życzliwie się oddać ofiaruje, jako nam offi-
cjalistowie nasi do wiadomości podają, chcący tedy tegoż Wo-
jewodę do takowychże usług naszych i Rzeczypospolitej chę-
tniejszego i życzliwszego przyprowadzić, z naszej wysokiej do-
broczynności i łaski tudzież z zezwoleniem Konsyljarzów na-
szych, przy nas teraz zostających, wszelką licencją i władzą
ustaliliśmy pozwolić i dać pomienionemu Imci, jakoż pozwa-
lamy i dajemy zakładać i fundować miasto Le-
wartów w własnym dziedzictwie jego Łuczka i Szczekarków

*) Dokumenty, zawarte w „Dodatku” podane są w ekscerptach,
z opuszczeniem podrzędnych ustępów i formuł. Teksty polskie podane
w pisowni zmodernizowanej.

w ziemi i powiecie lubelskim leżącym. Jakoż niniejszą władzą naszą królewską postanawiamy i utwierdzamy pomienione miasteczko w przereczonem dziedzictwie jego Łuczce i Szczekarkowie. A żeby zaś toż samo miasteczko Lewartów kiedykolwiek do lepszej kondycji i pomnożenia przyszło, dajemy wszystkim obywatelom jego terażniejszym i przyszłym prawo teutonickie majdeburskie, oddalając od nich i od miasteczka tego wszelkie prawa ziemskie, sposoby i zwyczaje wszystkie, którekolwiek przeszkodą mogłyby być prawu teutonickiemu, ekscypując pomienione miasteczko Lewartów, mieszczanów i przedmieszczanów jego, terażniejszych i potomnych, jakoż uwalniamy i ekscypujemy niniejszym skryptem naszym na czasy wiekuiste od wszelkiej jurysdykcji i władzy wszystkich naszych i królestwa naszego wojewodów, kasztelanów, starostów, sędziów i podsędków i którychkolwiek oficjalistów i ministrów ich, tak, aby w każdych sprawach i występkach tak małych jako i wielkich przypozwani do nich nie należeli, ani od nich sądzeni byli, ale przed wójtem swoim na ten czas zostającym według prawa teutonickiego odpowiadać będą powinni. Wójt zaś przed wyżej pomienionym panem swoim dziedzicznym i jego postanowionymi urzędnikami odpowiedzieć będzie powinien. W sprawach zaś wszystkich, tak miejskich jako i kryminalnych głównych, jako to w złodziejstwie, zabójstwie, w poranieniu, w pożodze, i innych występkach złoczynnych temuż wójtowi na czas będącemu z burmistrzami i ławicznymi przysięgłymi jego miasteczka tegoż nad miasteczkiem i granicami jegoż pełną dajemy władzę i pozwalamy inkwizycji słuchać, sądzić, decydować, poprawić, potępić i skarać według prawa teutonickiego i formy jego. Chcąc jeszcze nad to mieszczanom i kupcom przereczonogo miasta Lewartowa łaskawością naszą królewską pobłażyć i obfitszą łaską ich udarować umyśliliśmy postanowić i nakazać w tymże samym miasteczku trzy jarmarki rocznie: pierwszy na Ś. Marek Ewangelistę, drugi na święto Ś. Aleksego, trze-

ci na święto Ś. Idziego, aby się corocznie odprawowały. Tygodniowy zaś targ w każdą środę w każdy tydzień odprawiać postanawiamy i nakazujemy jakoż niniejszym skryptem naszym to potwierdzamy. Dając zaś pozwolenie obywatelom mieszczańom i przedmieszczanom tegoż miasteczka na też targi i jarmarki to warujemy, aby nie były z przeszkodą innym poblizszym miasteczkom i uszczerbkiem w tymże województwie i powiecie leżącym. Na które to jarmarki roczne i targi tygodniowe każdego stanu ludziom, kupcom, mieszczańom, rzemieślnikom, wsianom etc. z towarami i kupią swoją wolność dajemy zgromadzać się w czasy i dni naznaczone i przedawać lubo zamieniać towar za towar. Także bydła różnego rzezią się bawić i mięso z niego przedawać na ledach na to zgotowanych, oprócz jednak przeszkody innym miasteczkom i krzywdy według zwyczaju w królestwo nasze dawno wprowadzonego. Wyjąwszy takich ludzi przerzeczone miasteczko konserwować nie powinno, którzyby byli podejrzani i jakimkolwiek notowani występkiem i którym z poczciwymi ludźmi towarzystwa mieć się nie godzi. Od których to kupi, tak od rzezi jako i innych towarów pomienionego miasteczka, dziedzic i sukcesorowie jego z stołów, ledów, kramnic w każdą środę targowe wybierać sobie będzie i wyciągać według zwyczaju poblizszych miasteczek wiecznymi czasy. A do tego żeby przerzeczone miasteczko Lewartów jako najprędzej i najmocniej przyszło do perfekcji i zapomożenia dajemy i pozwalamy wszystkim obywatelom i przedmieszczanom miasta tego wolność odtąd aż do lat dwunastu po sobie następujących od wszelkich i wszystkich podatków z miasteczek należących szos nazwanych na potrzebę Rzeczypospolitej uchwalonych, wyjąwszy czopowe. Rozkazując rozkazujemy egzaktorowi ziemi lubelskiej na ten czas będącemu i wszystkim starostom naszym i podstarościm ich, aby przerzeczonych obywatelów miasteczka Lewartowa w tej wolności z łaski naszej im pozwolonej do wyjścia lat

dwunastu zachowaliście i od nich żadnych podatków publicznych, wyjąwszy czopowe, nie wyciągaliście i wyciągać nie kazali i pozwalali, ani mostowego, ani targowego, ani gatnego nowo postanowionego etc. Po ekspiracji lat dwunastu wspomniani mieszczanie i przedmieszczanie miasta Lewartowa każdy podatek w tych wszystkich miejscach tak płacić będą jako płacą mieszczanie miasta Lublina i w potomne wieki płacić będą. Na co dla lepszej wiary i świadectwa pieczęć naszą przyłożył rozkazaliśmy. Dan w Krakowie we wtorek podczas oktawy Bożego Ciała roku tysięcznego pięćsetnego czterdziestego trzeciego, panowania Naszego roku trzydziestego siódmego przy prezencji Ich M. (Następują nazwiska dostojników).

ZYGMUNT KRÓL.

II.

Kock, 25.VIII. 1543 r.

Piotr Firlej z Dąbrowicy określa i nadaje prawa mieszkańcom Lewartowa.

Dokument pergaminowy, bez pieczęci.

— — My Piotr z Dąbrowice i w Janowcu i w Kocku dziedziec, wojewoda lubelski, radomski i kazimierski starosta, oznajmiamy — — iż my, chcąc dobra nasze pomnożyć i rozszerzyć i do większych dochodów przywieść, miasteczko nasze teraz nowo założone i postawione nazwane Lewarthrow w majątności naszej Szczekarkowskiej umyśliliśmy fundować i postanowić i jemu prawa niejaki napisać, bez których żadna rzeczpospolita dobrze się ostać nie może. A iż to miasteczko nasze Lewartów wedle fundacji i założenia swego jest w prawie miejskim i majdeburskim założone a jako w drugich mieściech praw, sposobów, obyczajów pewnych dla dobrego rządu używają, tak my też chcemy, aby obywatele tego miasteczka przerzeczonego praw, sposobów i obyczajów używali i z nich się cieszyli i to zapisujemy wiecznymi czasami. Przydawamy też obywatelom przerzeczonego Lewartowa wolne wycinanie dębów i drzew

potrzebnych na wszystkie budowanie i potrzebę domową, a to w tych lesiach i borach, w których im na początku fundacji pokazano było i na potym rozkazaniem naszym osobnym pokazano będzie. Pozwalamy im też wolność, aby mogli jatki, albo butki, albo stoły solne postawić, w których nikomu inszemu nie wolno będzie soli ku przedaniu wykładać jedno mieszczanom, albo temu, który ma prawo miejskie, wyjąwszy jarmarki. Dajemy też przerwczonym mieszczanom na szym lewartowskim władzę postawić stoły, które sochackami pospolicie zowią, w których wolno będzie którymkolwiek wsi kmieciom i inszych miast obywatelom bydła wielkie i małe bić i we wtorek mięso wolno będzie przedawać, od których od każdej z osobna podatek, który pospolicie targowym nazywają wedle dawnego zwyczaju, który jest w Kocku, nam i potomkom naszym powinni płacić będą. Nadto chcemy i tym terażniejszym pismem stanowimy, iż żadnemu karczmarzowi we wsiach naszych w pułmili od przerwczonego miasteczka nie dopuszczamy piwa warzyć, ale je w miasteczku kupować, a kupione w ich karczmach przedawać rozkazujemy. Wyjmujemy też i wolno czynimy miasteczko przerwczone i jego obywatele od wszystkich sądów świeckich wszelakich osób i chcemy, aby przed żadnym sędzią świeckim, jakiegokolwiek stanu i powołania byli, nie stawali i gdyby na nie jakiegokolwiek osoby szlacheckim rodzajem ozdobione skarżyli, tylko przed wójtem miasteczka naszego lewartowskiego, albo gdyby się przyczyna jaka wielka i przestępstwo jakie wielkie pokazało, tedy przed nami i potomkami naszymi będą powinni odpowiadać a we wszystkich wogół i osobnych sprawach i kauzach prawem miasteczka naszego przerwczonego mają być sądeni. A jeśliby się przytrafiło, żeby który mieszczanin i obywatel przerwczonego miasteczka winy sądowe nam i naszym potomkom u sądu powinne popadł, albo przeciwko nam i potomkom, starostom i burgrabiom naszym jakimkolwiek sposobem wystąpił, stanowimy i taki porządek mieć chcemy, aby zakład i więzienie miej-

skiej karności karanie nad takiemy przestępstwy nad temi, którzyby się jakiego występku dopuścili byli wyciągani, wyjąwszy winę złodziejstwa albo też mężobójstwa albo jakiego inszego złego i haniebnego uczynku i występku. A jeślinyby któremu mieszczaninowi miasteczka naszego przez jakiego człowieka obcego kiedykolwiek a osobliwie w nocy gwałt jaki i przestrach był uczynion, a takowyby na świżym uczynku na takowym gwałcie był pojman, prawem miejskim z takiego przestępstwa niechaj będzie sądzon i karan. Wszyscy też i każdy z osobna mieszczanie i obywatele miasteczka naszego Lewartowa, którzy [...] ować będą z każdego łanu ról takowych będą płacić nam i potomkom naszym na święto świętego Marcina po groszy dwadzieścia i cztery. A z ogrodów po dwa grosza. Z folwarków po dwa grosza. A rzeźnicy, piekarze, kramarze sukienni, sukiennicy, solni kramarze, krawcy i insi wszyscy rzemieślnicy z każdych jatek albo miejsc, na których przedają i od inszych swoich rzemiosł wszystkich według zwyczaju miasteczka Kocka i insze dochody wszelkie będą nam i potomkom naszym dawali i dawać będą powinni wiecznemi czasy po zbieżeniu i wyściu dwudziestu i czterech lat dla wolności tymże mieszczanom od nas pozwolonych. Dla której rzeczy jaśniejszego świadectwa pieczęć naszą u tegoż listu wieszamy. Działo się i dano na zamku naszym w Kocku po świętym Bartłomieju blisko przeszłym roku Pańskiego tysiąc pięćset czterdziestego trzeciego.

III.

Lewartów, 21.IX. 1575 r.

Mikołaj Firlej zapewnia przybywającym do Lewartowa cudzoziemcom swobodę wyznania i rządu własnym prawem ojczystem.

Dokument pergaminowy, bardzo zniszczony, pieczęci brak, zwisają resztki wstążki z mory biało-czerwonej, na której była zawieszona pieczęć.

Ego Nicolaus Firlej de Dąbrowica, castellanus Visslicensis etc. his scriptis testor, quoniam olim nonnunquam per lite-

ras ac personaliter per ora passim sive in inferiori Germania, Dantisco, aut aliis regionibus, opificibus, agricolis et aliis familiis suadendis notum fecerim, hic in ditione mea Levartovae et in pagis circumsitis sub mea tutela et defensione habitare ac in ipsorum religionis fide vivere, addita promissione, ut quo ad fieri possibile est hos iuvare in omnibus, quibus me opus habere cogerentur. Et quicquid praeterea promissioni huic inditum fuerit in hoc contenti ex inferiori Germania ad me nonnulli huc advenerunt, quos quidem placenti animo suscepi et sub ditionem meam pro cuiusque statu et desiderio constitui. Et si forte deinceps plures horum advenerunt, quod quidem semper animi mei voluntas et desiderium est, hic similiter ac si hominibus liberis concedo ut pro voluntate ipsorum hic agant probentque quomodocunque illis hic accommodatissimus locus habitare esset. Quod si vero alicui de his, qui hic iam moriantur, et item de his qui post hac hic habitaverint ineptum esset, nec illis placeret sub ditione mea alterius manere, polliceor his liberum recessum, quo cuilibet pro ficisci placuerit, pro meae promissionis et literarum argumento, sicuti quidem semper illis facto praestiti, qui prae [...] hic non diutius habitare maluerunt: quas promissiones absque ulla reclamazione omnibus temporibus servare sum paratus. Si autem evenerit, ut propter aliquas causas necessario hinc proficiscerer, tunc a me praeordinaturi gubernatores hanc ego his dabo potestatem, ut omnia haec impleant quae ego promitto, ac si ipse presto essem. Quod si accidisset ut Dei omnipotenti voluntate migrarem ex hac vita, scriptis his firmissime testor, ut successores mei et haeredes bonorum meorum, his hominibus tantas promissiones meas servent, illasque pro iure suo hos obtinere sineant. Si vero contigisset, ut quisquam de his predictis peregrinis, sive maritus a femina, sive femina a marito sive a pupillis morte separarentur, ut is qui relictus fuerit, sive maritus, sive femina, sive pupilli cum bonis haereditariis ad se pertinentibus, quicquid vero aliud fuerit, agant ad suorum

bene placitum, et proficiscantur quandocumque illis placuerit. Et quicquid praeterea aequum est, permitto ut quisque in his et similibus causis suo patrio iure utatur, meque illos in hoc tueri ad cuiusque iusticiam. Quae omnia mecum successores et haeredes bonorum meorum testor servare, quemadmodum post hac coram tribunali Christi rationem reddere speramus. Haec ad certiozem rei contestationem sigillo meo confirmavi et sub-signavi. Actum Levartovae 21 septembris annoab in carnatione Jesu Christi 1575. Nicolaus Firley in Dąmbrowicza, castellanus Vislicensis, manu propria.

IV.

Lewartów, 27.III. 1678 r.

*Dymitr Wiśniowiecki potwierdza prawa rzemieślników
Lewartowskich.*

Dokument pergaminowy, ślady po pieczęci

Dymitr Jerzy Korybut książę na Wiśniowcu i Zbarażu Wiśniowiecki, wojewoda bełski, hetman wielki koronny, białocerkiewski, drahimski, lubomlski, solecki starosta. Wiadomo czynię komu o tym wiedzieć należało, osobliwie ekonomom moim, także starostom lewartowskim teraz i na potym będącym, iż ja przejrzawszy się w prawach dawnych i wolnościach rzemieślników lewartowskich, jako to od ś. pamięci wielmożnego jego mości pana Mikołaja z Dąbrowice Firleja, kasztelana wiślickiego, na ten czas pana dziedzicznego na Lewartowie nadanych, w którego to prawa zażywaniu ciż rzemieślnicy, a osobliwie teraz będący i żyjący, jako to: Kazimierz Spodoba, Jakób Spodoba, Wojciech Jaworski nożownicy, także Jan Kosiarski pancernik, Jan Zbytniewski kapelusznik, Stanisław Tokarczyk iglarz, Wojciech Zdunkowicz iglarz, że do tego czasu bez żadnej przeszkody zostawali, tedy nie tylko dla przychęcenia dalszego tychże rzemieślników pomienionych, ale też dla przysposobienia innych, aby się w tymże mieście Lewartowie krzewili i osiadali, tedy tychże

rzemieśników prawa wszystkie i onychże wolne zażywanie stwierdzam, umacniam i approbuję. Uwalniając ich teraz i na potym sukcesorów onychże od zamkowych ciężarów, jako to od szarwarku i podwód, od których wolni będą, insze jednak ciężary według zwyczaju z placów i ról Rzeczypospolitej podatki oddawać powinni należące. To też dla chwały bożej postanawiam, aby krawcy, kowale, ślusarze, tkacze, którzy cechów swoich nie mają, do cechu tychże rzemieśników, jako do cechu nożownickiego w obrzędach kościelnego nabożeństwa na woski, świece, procesje według słuszności i zwyczaju cechu pomienionego nożownickiego przykładali się. To tedy wszystko dla lepszej wagi i pewności ręką własną i Księżny małżonki mojej imieniem podpisuję i approbuję. Działo się w Lewartowie dnia 27 miesiąca marca roku pańskiego 1678. Dymitr Książę Wiśniowiecki manu propria.

V.

Lubartów, 7.I. 1739 r.

Paweł Książę Lubartowicz Sanguszko, dziedzic Lubartowa, zawiązuje cech kunsztu żelaznego.

Dokument pergaminowy, pieczęć bardzo zniszczona, w miedzianej puszcze, przywieszona na wstążce.

Paweł Karol Lubartowicz Sanguszko — — na dobrach Lewartowie... pan i dziedzic, wiadomo czyniemy... iż My skłaniając się do supliki mieszczan naszych niektórych i rzemieśników lubartowskich, którzy żadnego cechu nie mają, cech jeden pod tytułem kunsztu żelaznego alias żelazem najwięcej robiących pozwolić i nadać im umyśliliśmy. Jakoż też samą intencją naszą i prośbę suplikujących do skutku przywodząc niniejszym przywilejem naszym pozwalamy nadajemy i postanawiamy i aby ten cech zawsze na potomne czasy (pókiiby większa liczba rzemieśników każdego z osobna rzemiosła bardziej nie rozkrzewiła

się i do sformowania osobliwego każdym z osobna rzemieślnikom cechu wystarczyć nie mogła) razem wspólnie i nieodmiennie pod niżej wyrażonemi kondycjami i prawami trwał, mieć chcemy i mocno warujemy. Prawa zaś i kondycje temu cechowi takowe pozwalamy i stanowimy. Najprzód do tego cechu konsztu żelaznego nazwanego należeć mają ci rzemieślnicy, jako to nożownicy, szlifierze, iglarze, płatnerze, ślusarze, kowale, kotlarze, rymarze, stolarze, stelmasi, bednarze i inni, którzy najwięcej do rzemiosła i konsztu swego żelaznych używają instrumentów i w tym mieście naszym Lubartowie teraz i na potym bytem i osiadłością swoją (oprócz rzemieślników na usłudze naszej nadwornej zostających) znajdować się mogą, należeć powinni będą. Ci tedy wszyscy w jednym zostając cechu, jednych praw co do rządu i sądu cechowych między sobą używać i jednych cechmistrzów starszego i młodszego z między siebie za wiadomością jednak i approbacją zwierzchności zamkowej corocznie po Nowym Roku, najdalej we dwóch niedzielach, obierać sobie — — powinni będą. Cóż wszyscy rzemieślnicy w tym cechu będący trybem innych cechów tak tu w Lubartowie mieście jako i po innych miastach szlacheckich i królewskich będących, wolność wszelką i moc zupełną mieć będą i powinni każdy z nich uczniów rzemiosła swego trzymać onych jako najlepiej i doskonale, nic przed niemi nie tając, w konszcie swoim uczyć, ćwiczyć i według zwyczajów każdego rzemiosła w czasie przyzwoitym wyzwalać i onemu list wyzwolenstwa z podpisami całego cechu a pod pieczęcią miejską lubartowską wydawać. Który list wydany wszędzie takową moc i powagę jakoby z cechu któregokolwiek miasta królewskiego wydany był mieć powinien, ponieważ i miasto Lubartów teraz zowiące się, a przedtym Lewartów zwane, za przywilejem królewskim od Zygmunta Pierwszego króla, w Krakowie, we wtorek między oktawami święta Najświętszego Ciała Bożego roku tysięcznego pięćsetnego czterdziestego trzeciego wyda-

nym, prawem majdeburskim niemieckim jest ufundowane w rzemiosłach, rzemieślnikach i wszelkich praw miejskich i rzemieślniczych prerogatywach z innemi miastami, a osobliwie królewskiem, jest porównane. Jeżeliby zaś z uczniów takowych który był z dóbr naszych poddany, takowy po wyuczeniu się i wyzwoleniu nie gdzieindziej tylko w dobrach naszych także tutejszych osiadać ma, i na to, idąc do rzemiosła, porękę przed urzędem miejskim stawić i zapisać ma. Cóż rzemieślnicy, do cechu konsztu żelaznego należąc teraz i na potym będący, tak dla chowania przywileju terażniejszego i innych praw, jeżeli im jakie na potym dane będą, mogą jako też i ksiąg cechowych (w których tak imiona i przezwiska majstrów samych w cechu będących jako też uczniów, których do nauki przyjmować i wyzwalać będą zapisywane i wszystkie inne sprawy cechowe do sądów i rządów należące wpisywane być powinny) skrzynkę jedną sporządzoną wspólnie mieć mają a ta sama u urzędu miejskiego lub tam gdzie i miejska skrzynka z prawami miejskiemi deponowana będzie zostawać powinna, a klucze od niej przy cechmistrzach zawsze zostawać mają. Cóż magistrowie i bracia cechowi z cechmistrzami swemi (którzy z ludzi sumiennych, wiary i sławy zupełnej będących i na konsztach rzemiosła swego dobrze się znających obierani być mają) braci innych występnych w rzemiosle swoim i przeciwko prawom swoim sprawujących się a osobliwie tych, którzy ludziom podjąwszy się roboty jakiej, onej na czas przez niedbalstwo swoje albo pijaństwo nie wygotują albo ladajako z zawodem i szkodą ludzką a z ochydą cechu zrobią, winą artykułów cechowych pienną albo któregooby na pieniądze stać nie mogło, siedzeniem więzienia miejskiego, nieodpustnie karać mają. A jeżeliby który magister, podjąwszy się cudzej roboty i wziąwszy za to ludzkiej materji, ladajako zrobił i popsuł, tedy zyczajem innych cechów wezwany do cechu przyrzuconą sobie robotę nazad przyjąc i według słusznego szacunku temu, od

którego wziął go zrobić, pieniędzmi nagrodzić albo takąż samą materją wrócić zupełnie powinien będzie, do czego sądem cechowym nieodpustnie i nieodwłocznie przyciśniony być ma. A jeżeliby zaś cechmistrze w karaniu takowych niedbali byli, tedy i występny brat i cechmistrze sami sądowi i karaniu urzędu miejskiego albo zwierzchności zamkowej za doniesieniem skarżących o to podpadać mają. Spraw kryminalnych żadnych ani o krwawe razy cech ten sądzić nie ma, ale wszystkie sądowi miejskiemu in prima instantia, a per appellationem do zwierzchności zamkowej należeć będą powinny. Ponieważ zaś cech ten z różnego konsztu rzemieślników jest złożony i każde rzemiosło swoje artykuły różne praw cechowych miewać zwykło, więc w tymże cechu konsztu żelaznego rzemieślnikom będącym to także pozwalamy, aby każdy konszt pro sua distinctione swoje osobliwie co do konsztu tylko samego regulować się może, mógł mieć artykuły, które gdy sobie wolniejszego czasu z innych miast większych autentycznie od cechów swoich prokurować będą, tedy my takowe artykuły obaczywszy i że nie będą słuźności i dobrym obyczajom w niczym przeciwne ale owszem dla zachowania dobrego rządu i ćwiczenia w konsztach potrzebne i zwyczajami dawnemi zgadzające się, zważywszy we wszystkim każdemu z osobna konsztowi do używania pozwolić i za prawo wieczne cechowe potwierdzić przyobiecujemy, a póki to do skutku swego nie przyjdzie tedy tymczasem do używania temuż cechowi konsztu żelaznego artykuły prawa cechowi szewców, krawców, kuźnierzów i innych rzemieślników w mieście tutejszym naszym Lubartowskim wspólnie będącem, z dawna przez przywilej ś. p. JW. Imci Pana Mikołaja z Dąbrowicy Firleja, kasztelana rawskiego, a miasta tutejszego dziedzica, pod datą w Lewartowie dwudziestego dnia miesiąca sierpnia, a roku tysięcznego pięćsetnego ośmdziesiątego nadane i ręką swą podpisane, jako wszelkim cechom w popolitości służyć mogące (wyjąwszy z nich

niektóre artykuły, które mianowicie do rzemiosła szewskiego, krawieckiego, kuśnierskiego regulują się tylko, jako to: pod znakami liczby trzeciej, czwartej, dziewięćdziesiątej siódmej, trzydziestej ósmej, czterdziestej pierwszej, czterdziestej drugiej i czterdziestej trzeciej zostające), wszystkie inne w tymże przywileju cechu szewskiego wyrażone niniejszym przywilejem naszym pozwalamy, nadajemy i lubo dla obserwacji swojej gdzie są w ten przywilej inserowane za wpisane jednak słowo w słowo mieć chcemy i od każdego poczytane będą mieć. Tych tedy w pospolitości używanych cech cały niemi się rządzić i sądzić i we wszystkim nieodmiennie a zupełnie zachowywać owe i im zadosyć czynić zawsze wiecznymi czasy powinien będzie a dla swojej informacji słowo w słowo przepisane i pieczęcią miejską lubartowską stwierdzone przy terazniejszym przywileju mieć i chować za prawo swoje ma. Takowe zaś prawa cechowi temu nadawszy, wolni będą wszyscy rzemieślnicy w nim będący każdy swego konsztu rzemiosła i roboty komu chcieć robić, na targach i jarmarkach, w mieście tutejszym roboty swoje przedawać i owszem, aby ciż rzemieślnicy z rzemiosła swego, a osobliwie nożownicy, iglarze, płatnerze, rymarze pewniejsze wyżywienie mieć mogli i do podatków miejskich płacenia pomocą byli, tedy stanowi się, aby kupcy i kramarze lubartowscy, którzy towarami ich roboty handlują, zbytecznie z cudzych krajów towaru takowego na sprzedaż do miasta Lubartowa, ku przeszkodzie domowych rzemieślników nie nawozili, ale jeżeli chcą ten towar w kramach swoich trzymać, aby od rzemieślników tutejszych towar ich roboty na urt sporządzony brali i kupowali. Wzajemnie zaś ciż rzemieślnicy starać się mają i powinni jako najlepszą robotę z dobrej materji ku pożytkowi swemu, sławie i ozdobie miasta, bez wszelkiego fałszu robić i sporządzać pod winami pieniężnemi na skarb nasz przez połowę, a przez połowę strony skarżącej się, od zwierzchności zamkowej wskazać na nich mianami. Ciż rze-

mieślnicy, jako zdawna od wszelkich powinności skarbowi naszymu względem samego rzemiosła wolnemi być, tak i teraz onychże wolnemi czyniemy, żadnych na nich powinności do skarbu i prowentu naszego względem ich rzemiosł nie wkładamy, ale gdy co na potrzebę naszą albo potomków naszych robić będą, zawsze im to według słuszności płacić i nadgrodzić przyobiecujemy, a po nas potomkowie nasi toż samo czynić mają. Z osiadłości jednak, domów, placów, folwarków, ogrodów, łąk i pól, jeżeli co który z rzemieślników trzymać będzie albo trzyma, czynsz i inne powinności zarówno z inszemi mieszczanami według inwentarza i postanowienia naszego wzajemnie skarbowi naszemu płacić i odbywać także powinni będą. Tychże rzemieślników jako i drugich mieszczanów i obywatelów lubartowskich przyzwoitą naszą zaszczycać przyobiecujemy protekcją i do dawania onej na miejscu naszym wszystkich teraz i na po tym będących namiestników w tych dobrach naszych obowiązujemy. Chcąc zaś aby miasto nasze Lubartów w ludzi i rzemieślników coraz bardziej pomnażać się mogło, przykazujemy temuż cechowi, aby nowo przychodząc rzemieślników wymyślnemi sposobami swemi nie uciążali, i owszem jako najwięcej do osiadania przy tutejszym mieście zachęcić starali się. A którzy się de novo budowaćby chcieli, czyli w mieście, czyli po przedmieściach, takowych i my przy osobliwszej protekcji naszej wolności od podatków naszych skarbowych i powinności dla folgi na lat kilka dać przyobiecujemy. A kiedy cechy wszelkie nietylko dla ozdoby, pomocy i obrony miast, ale też i dla pomnożenia chwały Bożej dawnemi prawami koronnemi są pozwolone, tedy i cech konsztu żelaznego zwyczajem cechów innych w kościele farnym lubartowskim na chwałę Boską światło do ołtarza św. Józefa zawsze prowidować i ze świecami swemi cechowemi na wszelkie uroczyste święta, procesje, wszyscy bracia cechowi wychodzić i msze żałobne za dusze zmarłych co kwartał sumptem cecho-

wym najmować powinni. Na co według zwyczajów i praw cechowych sami się składać i prowenjencje pieniężne z win i innych akcydensów cechowi pozwolonych proporcjonalnie obracać się mają. A oprócz tego co rok przed zwierzchnością zamkową z percept i ekspens swoich kalkulacją dostateczną cechmistrze przy bytności braci cechowych czynić mają i rejestra tych kalkulacyj w skrzynie przy innych prawach zawsze konserwowane być powinny. Co wszystko z łaski i woli naszej pozwolone, nadane i postanowione, aby wiecznemi czasy nieodmiennie trwało i zachowane było i wszyscy, do kogo co będzie należało, pilnie i za dosyć temu czynili, serio pod utratą wszelkich swobót cechowych nakazujemy. A dla większej wszystkiego wiary, wagi i pewności, ręką własną podpisawszy się, pieczęcią zwykłą naszą stwierdzić rozkazaliśmy. Dan i pisan w pałacu naszym lubartowskim dnia siódmego miesiąca stycznia roku od narodzenia Chrystusowego tysiącnego siedmsetnego trzydziestego dziewiątego. Paweł Książę Lubartowicz Sanguszko, marszałek wielki Wiel. Księstwa Litewskiego, starosta czerkaski, dziedzic Lubartowa.

Sigillatum die et anno ut supra. Jacek Kazimierz Ratajewicz, jox-cia lmcı pieczęci sekretarz, manu propria.

BIBLIOTEKA

1810

LUBLIN

TREŚĆ

Wstęp str. 5

I. Terytorjum: Położenie topograficzne. —
Ulice. — Ratusz. — Jatki. — Rynki. — Kościół
parafjalny. — Kompleks dóbr lewartowskich. str. 9

II. Organizacja władz: Prawo miejskie
magdeburskie. — Soltys. — Wójt i ława. —
Burmistrz i rada. — Kompetencje urzędu miej-
skiego. — Kary. — Pospólstwo. — Pisarz miej-
ski. — Kat. — Sądownictwo. — Urzędnicy pań-
scy. — Wpływ dziedzica na rządy w mieście. —
Dziedzice Lewartowa. str. 16

III. Ludność: Krajowcy. — Cudzoziemcy. —
Szkoła lewartowska. — Rektor Wojciech z Ka-
lisza. — Żydzi. — Charakter rolniczo-rzemie-
ślniczy miasta. — Cechy. — Handel. — Targi
i jarmarki. — Powinności mieszczan względem
dworu str. 30

Dodatek źródłowy:

1. Kraków, 29.V.1543 r., Król Zygmunt I zezwala
Piotrowi Firlejowi założyć miasto Lewartów i na-
daje temuż miastu prawo magdeburskie. . . . str. 42
 2. Kock, 25.VIII.1543 r., Piotr Firlej z Dąbrowicy
określa i nadaje prawa mieszkańcom Lewartowa. str. 45
 3. Lewartów, 21.IX.1575 r., Mikołaj Firlej zapewnia
przybywającym do Lewartowa cudzoziemcom swo-
bodę wyznania i rządzenia się prawem ojczystym str. 47
 4. Lewartów, 27.III.1678 r., Dymitr Jerzy Korybut
Książę na Wiśniowcu i Zbarażu Wiśniowiecki
potwierdza prawa rzemieślników lewartowskich. str. 49
 5. Lubartów 7.I.1739 r., Paweł Książę Lubartowicz
Sanguszko dziedzic Lubartowa, zawiązuje cech
kunsztu żelaznego str. 50
-
-

25.45

Biblioteka Uniwersytetu
MARI CURIE SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

259554

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki



1005027842